

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Cena 20 groszy. Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22. Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. Tel. nocny 144-44, Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

WIELKI POZAR FABRYKI W ŁODZI Spłonął budynek firmy Kwaśner i Lindenfeld oraz maszyny tkackie tow. akc. I. A. Grosłajt

W dniu wczorajszym około godziny 6.50 wieczorem centrala straży ogniowej zaalarmowana została wiadomością

O GROŻNYM POŻARZE FABRYCZNYM,

który wybuchł w posesji, należącej do firmy Kwaśner i Lindenfeld przy ulicy Żwirki 11-13

Na miejsce pożaru przybył niezwłocznie II oddział straży, który natychmiast przystąpił do akcji ratunkowej. Następnie zaczęły zjeżdżać na miejsce groźnego pożaru oddziały: III, IV, V, VIII i X.

AKCJA STRAŻY OGNIOWEJ szła w dwóch kierunkach. Część oddziałów zajęła się gaszeniem płonącego budynku, reszta zaś przystąpiła do zabezpieczenia zagrożonych ogniem sąsiednich zabudowań. Akcja ratunkowa początkowo się nie kleiła. Brak było planowości i zdecydowania. Dopiero po przybyciu komendanta Kowalczyka nastąpiła

BARDZIEJ SKOORDYNOWANA PRACA.

lecz daleko jej było do akcji, którą prowadził zwykle ś. p. dr. Alfred Grohman.

Specjalną uwagę zwracał fakt, który nigdy nie mógł zaistnieć w latach poprzednich. Mianowicie w czasie najwyższego nasilenia szalejącego żywiołu, dwaj instruktorzy straży ogniowej spacerowali na ulicy Żwirki i

PALILI PAPIEROSY.

Może nie mieli co robić, ale przecież przykład idzie zgóry. Takie fakty nie powinny mieć miejsca

Maszyny

I. A. Grosłajta

Zabudowania fabryczne firmy Kwaśner i Lindenfeld zajmowały rozległy teren od połowy odcinka ulicy Żwirki rądzę ulicą Wólcząską a Gdańską. Nawprost wejścia na posesję znajdował się 4-piętrowy gmach fabryczny, wydzielony w swoim czasie przez firmę

L. A. GROSLAJT, która aczkolwiek obecnie nie pracowała, pozostawiła tam 60 KROSIEN ŻAKARDO- WYCH.

Parterowe sale fabryczne zostały przed rokiem wydzielone

wione. Dzierżawcami były firmy

DIBRZYŃSKI I PACANOWSKI,

wykończalnia i szarparnia, oraz firma

P. LUBIŃSKI, szarparnia.

Z prawej strony znajdują się składy, w których nagromadzone były zapasy surowej bawełny, grożącej każdej chwili zapaleniem się. W głębi, za płonącym budynkiem, wznosił się o kilka metrów oddalony, stoi również 4-piętrowy gmach fabryczny. Tak samo z lewej strony znajduje się zabudowanie kilkupiętrowe, mieszczące w sobie tkalnię i wykończalnię firmy

KWAŚNER I LINDENFELD.

Groźna sytuacja

Pożar wybuchł w pierwszym budynku za portiernią. Żywioł wzmagął się i rozszerzał się w zastraszający sposób. Gęste kłęby gryzącego dymu i

JĘZYKI OGNI

wydostawały się z okien zarówno parterowych, jak i na piętrach, gdyż pożar w bardzo szybkim tempie objął cały gmach. Iskry, unoszone przez wiatr zachodni, padały na posesję, znajdującą się za płonącym budynkiem, a nawet

PRZENOSIŁY SIĘ POPRZEZ ULICĘ GDAŃSKĄ,

na fabrykę Jarocińskiego, leżącą na przeciwległym rogu ulicy Gdańskiej oraz na znajdującą się jeszcze dalej fabrykę Eiserta. Kiedy jedna część straży ogniowej zajęła się gaszeniem płonącego z błyska-

wiczną szybkością budynku, druga część przystąpiła do zabezpieczenia sąsiednich zabudowań.

Podłogi się wala

Po upływie kilkunastu minut dał się słyszeć łoskot padających maszyn z pierwszego i drugiego piętra, poczem

PO ZAWALENIU SIĘ PODŁÓG

na wyższych piętrach, zaczęły stamtąd również spadać krosna, stanowiące własność firmy Grosłajt. Około godziny 9 wieczorem paliły się już tylko stropy i ramy okienne;

WSZYSTKO LEŻAŁO W ZGLI SZCZACH.

W pewnej chwili, kiedy strażacy usiłowali zabezpieczyć znajdującą się z lewej strony płonącego budynku tkalnię, wskutek wielkiego żaru mury ratowanego gmachu zaczęły

GROZIĆ ZAWALENIEM.

Strażacy zostali natychmiast odwołani z zajętego posterunku i udali się na ulicę Gdańską, z której to strony przystąpił do kontynuowania rozpoczętej od ulicy Żwirki akcji zabezpieczającej.

Ranni strażacy

W czasie akcji ratunkowej kilku strażaków, pracujących z narażeniem życia, zostało poparzonych a jednemu spadła cegła na głowę. Znajdująca się na miejscu pomoc lekarska udzieliła im pomocy.

W międzyczasie znajdujące się w głębi palącego się budynku schody, prowadzące z par-

teru na 4-te piętro, zawałiły się, szczęściem nie raniąc nikogo.

Dodać należy, że akcja straży była bardzo utrudniona Z POWODU BRAKU WODY. Początkowo czerpano z sąsiedniej fabryki Rosenblatta, lecz gdy tam zabrakło trzeba było dowozić z dalszych ulic.

Pożar u Eiserta

Kilka minut po godzinie dziewiętej zaalarmowano kierownictwo straży

O WYBUCHU POŻARU W FIRMIE EISERT.

Jak się okazało, snopy iskiek niesione przez wiatr, zapaliły dach kotłowni. Na ratunek ruszył oddział fabryczny firmy Eisert. Akcja ta kulą w zastraszający sposób. Wyciągnięta z garażu drabina straży początkowo

BYŁA NIE DO UŻYTKU, gdyż nie dała się rozciągnąć. Dopiero z dachu pobliskiej tkalni udało się ugasić płonący dach. Z całą bezwzględnością

NALEŻY POTĘPIĆ tego rodzaju zaniedbanie środków przeciwpożarowych w tak poważnej firmie, jaką jest spółka akcyjna Karol Eisert.

Skateczna akcja

Tymczasem na posesji pod nr. 11-13 przy ulicy Żwirki szalejący żywioł dogasał. Cała straż w myśl wskazówek komendanta Kowalczyka ograniczyła się do niedopuszczenia ognia na sąsiednie budynki. Ciężka ta praca wykonana została przez strażaków

Z CAŁYM POŚWIĘCENIEM.

Ostatecznie, co należy podkreślić z dużym uznaniem, te wysiłki straży uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem. Ogień strawił jedynie 4-piętrowy środkowy budynek wraz z bardzo drogimi warsztatami oraz wielką ilością towaru surowego i gotowego, którego nie zdolano wynieść. Pozostałe budynki

zostały uratowane. Fabryka wyrąbiana z bawełny chustki, szale, flaneli i kołdry. Przyczyny pożaru narazie nie zdołano dokładnie ustalić.

Przyczyna pożaru

Jak twierdzą robotnicy, przypuszczalnie

POWSTAŁ ON Z ISKRY, która wyskoczyła z maszyny t. zw. draparki. Mury fabryczne zaasekrowane były na 300,000 zł. w Polonii, Assicurazioni Generali Trieste Przeworności i in. Straty, wyrządzone przez pożar, wynoszą około 750 tysięcy złotych.

Z właścicieli szarparni zarobkowych

NIKOGO W ŁODZI NIE BYŁO. Pan Dobrzyński wyjechał wczoraj do Poddebja, zaś p. Pacanowski na Wiśniową Górę.

Władze

bezpieczeństwa

W końcu dodać należy, że nie zwykle sprawnie wypadła wczoraj akcja władz bezpieczeństwa.

Natychmiast po wybuchu pożaru najbliższe wyloty ulic obsadzone zostały przez

POLICJĘ PIESZĄ I KONNĄ, która w pierwszym rzędzie przystąpiła do umożliwienia rozwinięcia planowej akcji ratunkowej straży ogniowej. Po uporaniu się z wielką ilością gapiów, dochodzącą do

TYSIĄCA OSÓB,

policja utrzymywała wzorowy porządek przez cały wieczór aż do późnej nocy.

Akcją policji kierowali na miejscu komendant

INSPEKTOR ELSSESSER-NIEDZIELSKI

oraz policją śledczą i całym śledztwem nadkomisarz

WEYER.

Tutaj należy jeszcze podkreślić z

całym uznaniem

PRACĘ P. STAROSTY

DR. WRONY,

który kierując od niedawna starostwem łódzkim, poraz pierwszy był przy pożarze fabryki w Łodzi.

Pan starosta przez cały czas w towarzystwie komendanta policji, inspektora Elsessera - Niedzielskiego i jego zastępcy, komisarza Frankowskiego, obchodził cały zagrożony teren. P. starosta Wrona

BYŁ WSZĘDZIE.

I na dachach fabryk, na które wiatr znosił snopy iskiek, by sprawdzić, czy budynki te są dobrze zabezpieczone, i na terenie płonącej fabryki, gdzie sam specjalną uwagę zwracał na grożące zawaleniem mury. Nawet w pewnym momencie, gdy ściana szczytowa lekko się wykrzywiła, polecił usunąć z zagrożonych miejsc wszystkie osoby, wraz ze strażakami. Wogóle

p. starosta wykazał

NIEZWYKŁĄ WPROST

ENERGJĘ I DBAŁOŚĆ

o bezpieczeństwo ludności pobliskich posesji

Nowa wojna w Chinach

Tym razem zwycięską walkę toczy armia czerwona z wojskami rządowymi

TOKJO, 3 sierpnia. (Tel. wł.)— W zachodnich okręgach prowincji Fu-Kien toczą się od kilku dni ciężkie walki pomiędzy wojskami rządowymi i oddziałami komunistycznymi.

5000 komunistów maszeruje na Fu-Czen w zamiarze przełamania zakazu eksportu soli i ryżu południowych części prowincji Kiang-Si, oparowanej przez komunistów.

Po krwawych walkach wojska czerwone zdołały zająć miejscowości Schuka i Paischo, stanowią-

ce pozycję kluczową na froncie walk o Fu-Czen, stolicę Fu-Kien. Armia czerwona ma obecnie otwartą drogę do stolicy prowincji. Według wiadomości ze źródeł chińskich z zajęciem Fu-Czen należy się liczyć w ciągu najbliższych godzin.

Celem ochrony miasta przed inwazją komunistów przybył do Fu-Czen krążownik japoński z Formozy oraz kanonierka amerykańska z Sacramento.

Angielski statek wojenny Witch

stacjonowany na wodach Dalekiego Wschodu otrzymał rozkaz wyruszenia do Fu-Czen celem obrony interesów obywateli angielskich.

W kołach tokijskich postępy armii czerwonej w prowincji Fu-Czen wywołały zaniepokojenie.

W rządowych kołach japońskich panuje przeświadczenie, że ostatnie sukcesy armii czerwonej stanowią poważne niebezpieczeństwo dla stabilizacji stosunków we wnętrzu Chin.

Ziemia Obiecana na Dalekim Wschodzie

BIRO-BIDZAN

Wrażenia z pobytu i obserwacje, poczynione w autonomicznej republice żydowskiej w Sowietach

(Cykl reportaży i artykułów specjalnego wysłannika „Głosu Porannego“)

X. Przykrości i wnioski

Staralem się w ciągu kilku artykułów zanudzić czytelnika materiałem rzeczowym, unikać wrażeń bezpośrednich i dawać jedynie te obrazy, które uzupełniają suchy materiał. Dalsza wędrówka wśród robotników krawieckich, analogiczne odpowiedzi robotników i robotnic, wreszcie stan psychiczny specjalnej kategorii robotnic i robotników, którzy przybyli z Argentyny, postanowili osiedlić się tutaj, nie uzupełniają należyte obrazu.

Nie należy również do tematu, że w czasie mego pobytu w Biro - Bidzanie, stacja elektryczna zepsuła się, i ludność miasta udała się całkowicie pod opiekę księżycy. Sa to niedociągnięcia, które mogą zostać łatwo naprawione. Nie dam również obrazu rynku, gdzie rybacy sprzedają ryby, nowo zmontowanego magazynu, gdzie chleb poza karikami można do stać według cen handlowych, dwóch piekarni, gdzie gatunek chleba nie należy do najlepszych.

Na pierwszy rzut oka miasto Biro - Bidzan i jego okolice czynią wrażenie pierwotnych miasteczek, żywcem przetrzucenych z Białorusi, Ukrainy na Daleki Wschód. Ale kierownicy rysują perspektywy przyszłego miasta, plan dalszej rozbudowy, oraz wszystkie możliwości rozwoju.

Trzeba przeto czekać, a wnioski istotnie będzie można skonkretyzować dopiero po dziesięciu latach. Kolonizacja krymska trwa już z przerwami prawie że 10 lat, a jednak do wniosków ostatecznych jeszcze daleko. Badanie terenu i warunków miejscowych napotyka na pewne trudności. Nie należy do rzeczy łatwych zasięganie języka wśród miejscowej ludności żydowskiej, a szeregowe badanie sztyndartu życiowego, zestawienie go z innymi krajami może narazić badaczy na tym gruncie, dość zapalnym na pewne przykrości, tembardziej, że ludność żydowska małomiasteczkowa przywołała ze sobą wszystkie przywary, poczynając od t. zw. bezinteresownego donosicielstwa, lekkiej de nuncjacji i t. p.

Autor niniejszych artykułów naraził się również na pewne przykrości w Chabarowsku, gdy starał się o przepustkę wzdłuż Amuru, dla zbadania kolonii Amurzetu i Stalinfeldu. Chęć poznania warunków życiowych t. zw. wcielanie nosa do garnków i talerzy, próbowanie pokarmów, badanie mieszkań, niefrasobliwe opowiadanie o wrażeniach, doprowadziły do tego, iż władze G. P. U. w Chabarowsku oświadczyły, że przepustki wydać nie mogą albowiem stoją pod zarzutem krytykowania zarządzeń władz sowieckich, podważania autorytetu państwa i działania na rzecz Polski.

Obywatele małomiasteczkowi dotknięci uwagami o brudzie, kierownicy kuchni, obrażeni spostrzeżeniami o ziej gospodarce, wreszcie pewnie i dyrektor hotelu w Chabarowsku dopisał swoje tembardziej, że z miejsca spytałem go, dlaczego wodociąg w hotelu pozostaje zamknięty w dzień i to w godzinach nieprzewidzianych.

Trzeba było w inny sposób dotrzeć do pewnych miejsc, by poznać istotne warunki rozwoju Biro - Bidzanu, trzeba było później zachować większą ostrożność w rozmowie z ludźmi w Biro - Bidzanie, którzy pytali o wrażenia. Po pewnym czasie ułożyłem sobie nawet pewną formułkę krytykowania. Brzmiała ona mniej więcej jak następuje:

— Na 17-ym zjeździe partii mówiono wiele o warunkach higienicznych, krytykowano brud, i nawet towarzyszy Stalin słusznie podkreślił, że należy zwracać więcej uwagi na warunki estetyczne i higieniczne (bytoważy storona), u was za przeproszeniem Kultpochood funkcjonuje kiepsko i nie osiągnięto żadnych rezultatów w dziedzinie czystości.

Wróćmy jednak do tematu. Na terenie Biro - Bidzanu mieszka dopiero 10500 żydów. Rezerwuarem dla dalszego osiedlenia tych terenów mają być miasteczka Ukrainy i Białej Rusi. Furmani, tragarze, cieśle, krawcy, szewcy zostaną tam przesiedleni. Być może uda się z biegiem czasu przetrzeć i z innych zawodów.

Przed ludnością żydowską w Sowietach stoją otworem wszystkie fabryki i instytucje i zaledzi pytanie, czy biedota żydowska zechce koniecznie jechać do Biro - Bidzanu w imię ideału stworzenia oddzielnego państwa żydowskiego, czy przez raz ją groźba asymilacji na innych terenach, choć wszędzie gdzie żydzi tworzą poważniejszą mniejszość, mają swoje zakłady naukowe, samorządy miejskie, sądy, wyższe zakłady naukowe itp. W centralnych miastach, a więc w Moskwie i w Charkowie wychodzą codziennie pisma żydowskie, nie mówiąc już o Mińsku, gdzie żydzi stanowią dość poważny odłam.

Nigdzie na świecie nie rozwiązano tak kwestji żydowskiej, jak w Sowietach; równouprawnienie zostało zrealizowane w stu procentach. Teatr żydowski, literatura żydowska ko rzystają z tej samej opieki, co teatr rosyjski, gruziński, tatarski itp. Niema przeto mowy o przymusowej asymilacji, choć istnieje oczywiście proces asymilacji naturalnej.

Władze sowieckie postanowiły jednak stworzyć za wszelką cenę państwo żydowskie na Dalekim Wschodzie, a jak mi mówili przywódcy; skoro wła-

dza postanowiła, to od tego nie odstąpi.

Ileż republik powstało na terenie Sowietów? Iu narodom stworzono alfabet literatury. Nie jest przeto wykluczona nie tylko możliwość stworzenia republiki, zorganizowania armji terytorjalnej, ale i ewentualność wydzielenia tej republiki tak, jak np. ukraińskiej, azerbejdżańskiej itp.

W Sowietach następuje stopniowa likwidacja zdeklasowane go elementu wśród żydów. Zupelna naprawa stanu gospodarczego żydów nastąpi jednocześnie z całkowitem usunięciem trudności na całym terenie. Nie będzie im ani lepiej, ani gorzej, niż innym obywatelom; nie będą stać w ogonku, jako drugorzędni obywatele.

Wewnątrznie można byłoby jeszcze załatwić sprawę produktywizacji żydów nie tylko przez przetrzucenie ich do rolnictwa na Daleki Wschód, ale i przez rozszerzenie terenów kolonizacyjnych na Krymie. Zresztą nikt nie upiera się przy myśli że obywatel w Sowietach może być pożyteczny tylko jako rolnik. W tej chwili panuje również poważny brak inżynierów, lekarzy i innych fachowców. — Nie każdemu żydowi uśmiecha się ta wędrówka z miasta do wsi, a wędrówka 10 do 12 tysięcy kilometrów z miasta rodzinnego do Biro - Bidzanu spotyka się również z krytycznymi uwagami.

Kwestja Biro - Bidzanu dla obywateli z zagranicy nie może być jeszcze aktualna, bo w latach najbliższych będzie można wpuścić rocznie tysiąc do dwóch tysięcy osób.

Trzeba przeto czekać na dalsze perspektywy rozwoju Biro - Bidzanu i wtedy będzie można również mówić o jakichkolwiek bądź możliwościach emigracyjnych. Latwiej byłoby raczej skierować większe grupy na Krym tembardziej, że według obliczeń można byłoby jeszcze skolonizować 15 tys. rodzin. — Należałoby jednak uzyskać zgodę rządu sowieckiego, a wtedy można byłoby działać przy pomocy doskonałego aparatu Agro - Jointu, który przeprowadził na tym terenie dość poważne prace.

Aktualną jest również kwestja ewentualnej emigracji części zawodów wyzwolonych z Polski do Sowietów. Oczywiście i w tej dziedzinie związki zawodowe musiałyby w porozumieniu z odpowiednimi władzami w Polsce nawiązać kontakt z rządem sowieckim.

Rozmawiałem jedynie przygodnie z lekarzami, którzy zwracali uwagę na brak lekarzy szczególnie w uzdrowiskach na Kaukazie. Budownictwo na Dalekim Wschodzie, a szczególnie budownictwo mieszkaniowe daje również możliwość do wylądowania pewnych grup inżynierów z Polski do Sowietów.

Gdyby nawet doszło już w tej sprawie do porozumienia, to

nie należy, że wymagany jest element, któryby mógł się wdrożyć do odmiennego tempa życia, przyjąć cięższe warunki bytowania. Inżynier, lekarz i t. p. w Sowietach jest jednocześnie społecznikiem i musi brać udział w akcji społecznej.

Nie należy to do rzeczy łatwych. Władze sowieckie coraz ogólniej zapraszają fachowców (Insnaab).

Biro - Bidzan, jak widać z powyższego, nie rozwiązuje i nawet nie łagodzi kwestji żydowskiej w Polsce. Ale Biro - Bidzan, Krym, rozwój przemysłowy Sowietów, mogą w małym stopniu wpłynąć na odejście pewnych grup t. zn. dać skromne perspektywy emigracji.

Gdy wracałem z Biro - Bidzanu zetknąłem się w pociągu z „wilkiem morskim“, 40-letnim odessitą - żydem, kapitanem okrętu wojennego na Bałtyku. Teraz został przetrzucenony do analogicznej pracy na Dalekim Wschodzie. Patrzył na mnie oczyma politowania. Gdy mu opowiadałem o Biro - Bidzanie, i o moich zastrzeżeniach przerwał mi i nawpół oburzony oświadczył:

— Wiem o Biro - Bidzanie nieco więcej, niż pan, przyjeżdżałem tam często, nie wiem, czy nasi bracia - odessiści, lub żydzi kijowscy tam się osiedli. Ale nie to jest ważne. Najważniejsze jest, że tylko w naszych warunkach możliwe są: osiedlenie na Krymie, rejony żydowskie na Chersońszczyźnie, a nawet i to, co pan nazywa zabawą w Biro - Bidzan. Tak! drobniomieszczanin, jak pan, nie rozumie jednego, że tylko w naszych, a nie w innych warunkach można rozwiązać bez reszty wszystkie kwestje narodowościowe.

Biro - Bidzan żydowski stawia dopiero pierwsze kroki w swoim życiu. Już tworzy się komitet organizacyjny dla zmontowania oblasti; przeważająca część komitetu stanowią żydzi. Weszła tam również kobieta, pani Alperowicz. Słyszałem ją, klęcząc się telefonicznie z przedstawicielem Komitetu w Chabarowsku, Dejezem, domagając się rozszerzenia terenu przyszłego państwa żydowskiego. Wodzila rej wśród obecnych w Rajispolkomic: „Władza“ zasiadła wraz ze mną do wspólnego stołu i piliśmy razem bladą herbatę z cukrem „na prikusku“ omawiając plany zorganizowania przyszłego województwa. Władcy terytorjum większego niż Holandja i Belgja razem, siedzący w drewnianym domku, przyszłi starostowie i wojewodowie, a może prezes Sownarkomu, a być może i prezydeni opowiadali o perspektywach Biro - Bidzanu, snując obrazy szczęśliwej przyszłości.

Wszystko to wyglądało tak, jak pewne snucia pionierów angielskich w Stanach Zjedno-

zonych: kwakrzy w drewnianych chatkach, wśród gęstwiny leśnej.

Wieczorem na bankiecie w gmachu seminarjum nauczycielskiego Sowpartszkoły (szkoła partyjna) przemawiali niektórzy członkowie tej władzy. — Elektryczność nie było, siedzieliśmy przy lampach. Uraczono nas rybami, ale zabrakło akurat soli, napojono nas bladą herbatą. Ale mówcy oderwali się od tej szarzyzny; mówili o burżuazji żydowskiej, która stała „wstrząśnięta“ decyzją z dnia 7 maja o utworzeniu oddzielnej „oblasti“ żydowskiej.

Gdy mówiono o burżuazji, wzrok obecnych zwracał się w moją stronę. Reprezentowałem symbolicznie międzynarodowy kapitalizm, walono we mnie, jak w bebena, aż wreszcie zabrał głos przedstawiciel Komzetu, Brill, który wniósł nieco prozy do świątecznego nastroju.

— Burżuazyjnym krytykom, — oświadczył on — może się tu wiele rzeczy nie spodobać, a to, że dają dwa talerze zupy zamiast zupy i mięsa, ale nie na jedzeniu tylko opierają się masy robotnicze.

— Władza sowiecka obdarzyła nas wojewódzką autonomją, musimy dopiero na nią zasłużyć, dotychczas uczyniono jednak stosunkowo bardzo mało. Trzeba po akcie 7 maja pracować tak, byśmy zdobyli zaufanie naszej centralnej władzy.

Autonomja jest przeto zaliczką na jutro, prerogatywą na wyrost. Od 1928 roku do 1933 uczyniono bardzo mało, a jednak mimo niepoważności władza sowiecka nadała rejonowi nazwę „oblasti“.

Gdyśmy opuszczali lokal pod dźwięki chóru, śpiewającego ko reańską piosenkę, o godzinie jakiegś drugiej w nocy, spacerowały parki na drewnianych kładkach głównej ulicy.

Nie widziałem drewnianych domków, brudnych podwórek, lecz oczyma duszy oglądałem przyszłą stolicę, socjalistyczne miasto z drugiej strony Biry.

Reg n i s

TEATR ROZMAITOSCI

Cegielniana 27, tel. 112-25.

Gościnne występy znakomitego gwiazdora amerykańskiego

Michała Michalesko

Dziś, w sobotę 3 przedstawienia

1) o godz. 12.30 wielki poranek, cały parter 1 złoty

Der fałmid chuchym

2) o godz. 4.30 po pol.

cały parter 1 złoty

„Melodia ojca“

3) o godz. 9.50 wiecz.

po cenach popularnych

Ostatni Ianiec

W środę, dnia 8 r. b. wieczór hu-

moru, jedyny koncert

LOLI FOLMAN

Okradzenie kurjera dyplomatycznego

wiozącego ważne dokumenty admiralicji brytyjskiej

LONDYN, 3. 8. (PAT). — Pomie-
dzy stacją Waterloo w Londynie,
a największym londyńskim por-
tem wojennym Portsmouth dokona-
no w pociągu sensacyjnej kradzie-
ży ważnych dokumentów admira-
licji brytyjskiej, dotyczących spra-
wozdań o próbnym ćwiczeniach
nowego typu statku z użyciem spe-
cjalnych dział. Dokumenty te znaj-

dowały się, jak zwykle w podob-
nych okolicznościach, w małej wal-
lizce z czerwonej skóry. Kurjer
admiralicy, któremu skrzynka zo-
stała powierzona i który podróżo-
wał w towarzystwie specjalnego
kontrolera, umieścił walizkę w
przedziale bagażowym pociągu.
Gdy w Portsmouth kurjer udał się
do tego przedziału, aby zabrać wa-
lizkę, stwierdził on jej zniknięcie.

Ponieważ w drodze pociąg stawał
kilkanaście razy, trudno jest usta-
lić, na której stacji waliza dyploma-
tyczna zginęła. Urzędnicy „Sco-
tland Yardu” i agencji „Intelligen-
ce Service” przeprowadzają szcze-
gółowe śledztwo, mając na uwa-
dze, że znajomość tych dokumen-
tów posiadałaby wielkie znaczenie
dla jednego z obcych mocarstw.

PASTILLES VICHY-ETAT

CUKIERKI DO SSANIA → UŁATWIĄJĄ TRAWIENIE

Katastrofalna burza

zniszczyła w Ameryce 1.000 budynków

NOWY JORK, 3. 8. (PAT). —
Nad stanem Michigan przeszła
burza, która pogrążyła w ciemno-
ściach około 12 miast głównie za-
chodniej części stanu. Huragan
wyrządził wielkie szkody i zniszcze-
nia, wyrwijąc drzewa, obalając

około tysiąc budynków, wstrzymu-
jąc komunikację. W mieście Flint
jest 10 rannych. Światło elektrycz-
ne zgasało w całym mieście. Trzy
osoby utraciły życie. Straty wyno-
szą przeszło milion dolarów.

Cała Rzesza okryta żałobą

Król angielski kazał opuścić w dniu po- grzebu flagi do połowy masztu

Zastępcą kanclerza mianowany będzie Rudolf Hess

BERLIN, 3 VIII. (PAT). —
Pod przewodnictwem ministra
propagandy Rzeszy odbyło się
dziś w ministerstwie propagan-
dy posiedzenie, celem omówie-
nia programu uroczystości ża-
łobnych, związanych z pogrze-
bem prezydenta Hindenburga.

Program uzgodniony został z
rodziną zmarłego. Przewiduje
on następujące uroczystości:

W poniedziałek, 6 sierpnia,
w południe o godz. 12-ej odbę-
dzie się

żałobne posiedzenie Reichstagu,

na które zaproszony będzie
korpus dyplomatyczny, rząd
Rzeszy i krajów, najwyższe wła-
dze Rzeszy oraz przedstawiciele
armji, wszelkich organizacji
i związków urzędniczych i ro-
botniczych, gospodarczych i
kulturalnych. Przemówienie
wygłosi Fuehrer i kanclerz
Rzeszy Hitler.

Narodowe uroczystości po-
grzebne

odbędzie się we wtorek, 7 b. m.,
o godz. 11-ej rano przed pom-
nikiem pod Tannenbergiem
w pobliżu Olsztynka w Pru-
sach Wschodnich.

W nocy z poniedziałku na
wtorek zwłoki prezydenta Hin-
denburga przewiezione będą z
paradą wojskową

z Neudeck do Tannenbergu.

Udział w uroczystościach
weźmie korpus dyplomatyczny
i spodziewani wysłannicy ob-
cych państw. Przybędą rów-
nież obok ministrów Rzeszy
wszyscy podsekretarze stanu,
namiestnicy krajów Rzeszy,
kierownicy poszczególnych
krajów, liczne delegacje oice-
rów i żołnierzy, związków b.
wojskowych, a przede wszystkim

tych, którzy brali udział w
bitwie pod Tannenbergiem.

Dopuszczona będzie również
ludność miejscowa.

Podczas uroczystości pogrze-
bowych zawieszony będzie 7
sierpnia o godz. 11.45 wszelki
ruch na jedną minutę w całych
Niemczech. Nawet przechodnie
będą musieli zatrzymać się w
tej chwili

Minutę tę rozpocznie bicie
dzwonów.

Równocześnie odbędzie się we
wszystkich miejscowościach
Niemiec uroczystości żałobne.
Uroczystości pogrzebowe w
Tannenbergu będą transmito-
wane przez radio.

Nowy wódz armji

Wojsko złożyło przysięgę Adolfowi Hitlerowi

Kanclerz złoży kierownictwo partji?

BERLIN, 3 VIII. (PAT). —
W czwartek odbyło się we
wszystkich garnizonach Rze-
szy i portach wojennych za-
przysiężenie oddziałów wojsko-
wych Adolfowi Hitlerowi, jako
wodzowi naczelnemu.

Zaprzysiężenie odbyło się
wszędzie bardzo uroczystie.

Generalowie, dowódcy od-
działów, wygłaszali przemówie-
nia, w których obok słów, po-
święconych pamięci marszałka
Hindenburga, wskazywali na
nowego naczelnego wodza jako
tego, który dokonał całkowite-
go zjednoczenia narodu nie-

mieckiego.
Minister Reichswehry, gen.
von Blomberg, udał się dziś do
kancelarii Rzeszy, gdzie złożył
Adolfowi Hitlerowi raport o
złożeniu przysięgi przez ar-
mję i flotę niemiecką.

LONDYN, 3 VIII. (PAT). —
Korespondent Reutera donosi
z Berlina: Oficjalnie zaprze-
czono wiadomości o usunięciu
się Hitlera od kierownictwa
partji w związku z piastowa-
niem przez niego najwyższej
władzy w państwie.

Jednak, według informacji

prasy paryskiej, zrzeczenie się
przez Hitlera kierownictwa
partji narodowo - socjalistycz-
nej było warunkiem, jaki koła
wojskowe postawiły Hitlerowi
przed wyrażeniem swej zgody
na złożenie mu przez armję
przysięgi na wierność.

Wiadomości tej zaprzeczył
kategorycznie szef prasowy
Hitlera, Hanfstaengel w o-
świadczeniu, złożonym kore-
spondentowi Reutera. Hanf-
staengel podkreślił, że partja i
państwo stanowią nierozdziel-
ną całość i nie może być mo-
wy o czemś podobnym.

Uroczystości pod wieżą wodzów

BERLIN, 3 VIII. (PAT). —
Zarówno w Neudeck jak i w
Olsztynku i przy pomniku tan-
nenskim czynione są gorącz-
kowe przygotowania, celem
nadania uroczystego charakte-
ru pogrzebowi prezydenta Rze-
szy. Do Olsztynka przybył sze-
reg urzędników, którzy na
miejscu wydają zarządzenia.

Budowane są polowe linje
telefoniczne,

ustawiane drogowskazy na
szosach. Trumna marszałka
Hindenburga złożona będzie
na czas uroczystości pogrzebo-
wych na katafalku u stóp je-
dnej z ośmiu olbrzymich naro-
żnych wież pomnika Tannenber-
skiego, t. zw.

„wieży wodzów”.
Dziś przedstawiciele prasy
krajowej i zagranicznej w Neu-
deck zostali dopuszczeni do łoża
zmarłego prezydenta.

BERLIN, 3 VIII. (PAT). —
Według obiegujących pogłosek,
wtorkowa uroczystość pogrze-
bowa przy pomniku w Tannen-
bergu stanowić będzie manife-
stację narodowej czei dla zmar-
łego prezydenta Rzeszy.

Marszałek Hindenburg po-
chowany ma być, w myśl swej
ostatniej woli, na cmentarzu
rodzinnym w Neudeck.

Kronprinz w Neudeck

BERLIN, 3 VIII. (PAT). —
Przybył do Neudeck kronprinz
Fryderyk Wilhelm i złożył wie-
niec na trumnie feldmarszałka
Hindenburga

w imieniu rodziny Hohenzol-
lernów.

Kronprinz hawi w Prusach
Wschodnich i jest gościem
Hlasy von Oldenburg Janu-
schau, b. posła konserwatyw-
nego.

Artykuł o feldmarszałku

BERLIN, 3 VIII. (PAT). —
„Voelkischer Beobachter” z ra-
cji śmierci prezydenta Rzeszy
Hindenburga ogłosił nekrolog
pióra Rosenberga, stwierdzają-
cy m. in.: Razem z prezyden-
tem Rzeszy i feldmarszałkiem
Hindenburgiem zmarł więcej,
niż człowiek.

Z nim przechodzi do wieczno-
ści wielka część godnych chwa-
ły dziejów niemieckich.

Rys bezpośredniej prostolinij-
ności, który uważa się za isto-
tę ducha germańskiego, zna-
lazł w osobie Hindenburga jedno
ze swoich najbardziej zadziwia-
jących wcielen. Śmierć jego
jest dla Niemców wezwaniem
do spełnienia obowiązków.
Śmierć prezydenta Rzeszy Hin-
denburga winna stanowić
wieczną łączność wszystkich

walczących Niemców i zespala-
jąca ich dziś i po wsze czasy
w świadomości ich wspólnoty
narodowej.

Hess zastępcą Hitlera

PARYŻ, 3. 8. (PAT). Korespon-
dent berliński Havasa donosi: W
kołach narodowo - socjalistycznych
naogół dobrze poinformowanych,
potwierdza się wiadomość, że Ru-
dolf Hess ma być desygnowany na
stanowisko zastępcy kanclerza
Rzeszy.

Nie sądzą, ażeby gen. Goering,
piastujący kilka urzędów mógł
przyjąć jeszcze tak odpowiedzialne
stanowisko.

BERLIN, 3. 8. (PAT). Kanclerz
Rzeszy Hitler polecił sekretarzowi
stanu zmarłego prezydenta Rzeszy
dr. Meissnerowi dalsze prowadze-
nie dotychczasowych agend biura
prezydenta Rzeszy.

Ludendorff wierny cesarzowi

PARYŻ, 3. 8. (PAT). Z Mona-
chium donoszą, że zachowanie się
gen. Ludendorffa po śmierci mar-
szałka Hindenburga wywołało nie-
małą sensację.

Ludendorff, pomimo, że był bez-
pośrednim współpracownikiem Hin-
denburga, jako szef sztabu, nie
wysłał dotychczas ani do Berlina,
ani do Neudeck depechy kondolen-
cyjnej i nie wywiesił flagi żałob-
nej. Zapytywany w tej sprawie Lu-
dendorff oświadczył, że od czasu

wojny światowej nie posiada w
swoim domu żadnej flagi.

Żałoba w Anglii

LONDYN, 3. 8. (PAT). Z polecenia
króla w dniu pogrzebu prezy-
denta Hindenburga flagi na gma-
chach państwowych mają być o-
puszczone do połowy masztu.

MOSKWA, 3. 8. (PAT). Przed-
stawiciel komisariatu spraw zagra-
nicznych złożył kondolencje na ręce
niemieckiego charge d'affaires
w Moskwie von Twardowskiego z
powodu zgonu prez. Hindenburga.

RZYM, 3. 8. (PAT). Na wiado-
mość o zgonie prezydenta Rzeszy
feldmarszałka Hindenburga Musso-
lini wysłał natychmiast depechy
kondolencyjne do rodziny prez.
Hindenburga i do kanclerza Rze-
szy.

Zerwanie z przeszłością

LONDYN, 3. 8. (PAT). „Times”
pisze, że Hindenburg odszedł w
chwili, kiedy jego wpływ, przedsta-
wiający pewną stałość i ciągłość
był bardziej potrzebny, niż kiedy-
kolwiek.

Dla wielu Niemców — stwierdza
„Times” — Hindenburg był bar-
dziej centralną i więcej skupiającą
figurą aniżeli Hitler. Władza Hin-
denburga była oparta na prawdzi-
wym ukochaniu, na szacunku i
wdzięczności, jakie otaczały to na-
zwisko, które urosło do rozmiarów
legendy. Dziennik stwierdza, że
śmierć Hindenburga oznacza dla
Niemiec zupełne zerwanie z prze-
szłością i definitywne przejście do
3 Rzeszy.

„Daily Telegraph” podkreśla, że
ze śmiercią Hindenburga znika z
Niemiec więcej, niż tylko wielka
postać i bohater narodowy. Hin-
denburg był — zdaniem dzienni-
ka — widocznym pomnikiem prze-
szłości Niemiec, elementem solid-
ności i trwałości wśród wszystkich
zmian politycznych, jakie się doko-
nały. Skoncentrowanie obecnie
wszelkiej władzy w ręku Hitlera
wywołuje — wg. „Daily Tele-
graph” — wątpliwości i obawy w
wielu stolicach Europy.

„Morning Post” również stwier-
dza, że śmierć Hindenburga nastą-
piła w chwili, kiedy był on tak bar-
dzo potrzebny. Nikt go nie potrafił
zastąpić jako symbolu spójności
i trwałości. Był on hamulcem wobec
ekstrawaganckich zepędów.
Hindenburg będzie dla historii
przykładem — pisze „Morning
Post” — jaki wpływ na bieg wy-
padków i na losy ludzkie może wy-
wierać charakter.

Papen korespondował z „nazi” w Austrii

Jak dokonano zamachu na radiostację wiedeńską

Rintelen miał wezwać z Rzeszy austriacki legion

WIEDEŃ, 3. 8. (PAT). „Wiener Ztg” donosi, że w sobotę przeprowadzono rewizję w mieszkaniu narodowo-socjalist. nauczyciela Dragatina w St. Urban w Karyntji. Przy tej sposobności skonfiskowano szereg dokumentów, a mianowicie papiery, które dowodzą, że był on komendantem S. A. Znalaziono jakoby również obszerną korespondencję z Monachium i trzy listy b. wicekanclerza von Papena.

WIEDEŃ, 3. 8. (PAT). Korespondent Reutersa donosi: Sprawa udzielenia agremment von Papenowi przez rząd wiedeński ma być omawiana na najbliższym posiedzeniu rady ministrów, które odbędzie się prawdopodobnie w przyszłym tygodniu.

Bojkot włoskich owozów

WIEDEŃ, 3. 8. (PAT). Korespondent Reutersa donosi: Narodowi socjaliści w Austrii widocznie nie zaprzestali swej działalności, albowiem ogłosili odezwę, wzywającą do bojkotu pomarańcz, cytryn i innych artykułów, pochodzących z Włoch.

Kara śmierci

WIEDEŃ, 3. 8. (PAT). Przed sądem doraznym w Wiedniu odbyła się dziś rozprawa przeciwko kupcowi Honischowi, oskarżonemu o posiadanie materiałów wybuchowych. Honisch został skazany na śmierć. Karę zamieniono mu w drodze łaski na dożywotnie więzienie.

Urlopy

dla nauczycieli geografji
WARSZAWA, 3. 8. (PAT). — Minister W. R. i O. P. upoważnił kuratora do udzielenia urlopów na czas od 23 do 31 sierpnia r. b. tym nauczycielom geografji w szkołach ogólnokształcących i zawodowych, którzy będą chcieli wziąć udział w odbywającym się międzynarodowym kongresie geograficznym w Warszawie.

Odebranie krzyża

I wydalenie z B. B. szpicla niemieckiego

Z Warszawy donoszą:
Na rozkaz przewodniczącego komisji likwidacyjnej komitetu Krzyża i Medalu Niepodległości, kierownik biura komitetu kpt. Franciszek Sakowski udał się w towarzystwie sekretarza wojewódzkiego B. B. W. R., kpt. Lisa - Błońskiego do Sokółowa Podlaskiego, gdzie w obecności zastępcy starosty, powiatowego komendanta

Morze i kolonie to potęga Polski

WIEDEŃ, 3. 8. (PAT). — Rząd Dolnej Austrii uchwalił rozwiązanie wszystkich niemieckich związków gimnastycznych na terenie Dolnej Austrii.

Amnestja

WIEDEŃ, 3. 8. (PAT). Tygodnik „Sturm über Oesterreich” ogłasza szczegóły napadu na radiostację wiedeńską w dniu 25 lipca br.

Jedynie dzięki uszkodzeniu aparatu nadawczego przez kulę rewolwerową narodowi socjaliści nie mogli rozgłaszać w drodze radiowej dalszych fałszywych wiadomości o Austrii. Planowane było jako ogłoszenie przez radio ogólnej amnestji dla wszystkich aresztowanych narodowych socjalistów. Przemawiać miał również Rintelen i zakomunikować, że — jako kanclerz Austrii — wzywa legion au-

strjacki do przyjazdu do Wiednia. Zaproszenie legionu przez kanclerza Austrii odebrałoby inwazji legionu specjalny charakter, kryjący w sobie, z międzynarodowego punktu widzenia, poważne niebezpieczeństwo.

Kto dokonał zamachu

Sledztwo w sprawie napadu na radiostację wiedeńską zostało już

ukończone. Stwierdzono, że do gmachu radja przy Johannesgasse wtargnęło 14 młodych narodowych socjalistów, którzy w dzień przed zamachem otrzymali z pewnej strony broń i amunicję. W czasie walki zastrzelili napastnicy 4 osoby, mianowicie dwóch inspektorów policji i dwóch urzędników radja. Nazwiska morderców są już znane. Przywódca napastników, urzędnik prywatny, Schredt, został w walce zastrzelony przez policję.

Broń z Niemiec

WIEDEŃ, 3. 8. (PAT). Urzędowni donoszą, że 3 bm. znaleziono na zamku Horstein w Karyntji kompletny aparat nadawczy. Oprócz tego znaleziono w tym zamku dwa wielkie worki z rewolwerami pochodzenia niemieckiego. Była to broń, ukryta przez powstańców narodowo-socjalistycznych. Właściciel zamku Otto Sterneck i ogrodnik zostali aresztowani.

Związek terrorystów

RZYM, 3. 8. (PAT). Jak donoszą z Wiednia, władze w Innsbrucku znajdują się na tropie związku terrorystycznego, który otrzymywał instrukcje bezpośrednio od dowódców legionu austriackiego, znajdującego się w Bawarii. Dokonano licznych aresztowań.

Również w Linzu aresztowano wielu narodowych socjalistów w związku z przychwytem kurjera, który wioził z Niemiec instrukcje dla organizacji narodowo-socjalistycznych.

2 osoby zabite

podczas eksplozji kotła

BERLIN, 3 VIII. (PAT). — W Hannoverze nastąpiła dziś bardzo ciężka eksplozja kotła do warzenia smoły. Dwóch robotników poniosło przytem śmierć na miejscu, jeden zaś jest ciężko poraniony. Poza tem poranieniu uległo kilkanaście dzieci, bawiących się w pobliżu. W pobliskich budynkach wyleciały wszystkie szyby.

Spadek 50 milionów dolarów

Jeden z przyszłych milionerów znajduje się w Warszawie

Z Warszawy donoszą:

W Warszawie udało się odnaleźć jednego ze spadkobierców wielomilionowego spadku, jaki po zostawił zmarły przed 10 laty w Filadelfji Daniel Petras, emigrant z Polski.

Zmarły zostawił 50 milionów dolarów, która to suma dopiero teraz, zgodnie z wolą zmarłego, będzie podzielona między jego spadkobierców.

W Warszawie w domu przy ul. Górczewskiej 15 mieszka w wielkiej biedzie 65-letni bratanek

zmarłego milionera Franciszek Petras.

Oprócz niego głównymi spadkobiercami są: jego siostra Stanisława Dietsch, wdowa po urzędniku policji niemieckiej, zamieszkała w Berlinie, Otto Petras, dyrektor zakładu głuchoniemych w Wohlau na Śląsku Opolskim, Karol Petras porucznik rezerwy, zamieszkały w Poznaniu, jego brat, urzędnik portowy w Poznaniu, Józef Petras, kapelmistrz orkiestry policyjnej w Essen, Jan Dobrosiński, urzędnik zamieszkały w Wiśniewie pod Warszawą i Stanisław Kinzel.

Ciekawie przedstawiają się szczegóły w tej sprawie, podawane przez niemieckie biuro informacyjne. Według informacji niemieckich dwie trzecie spadku przypadła na Rzeszę, przyczem uprawniłymi do podjęcia go mają być: siostra zmarłego, zamieszkała w Berlinie i dwaj bratanek, jeden zamieszkały w Essen, a drugi w Warszawie. Ojciec ich, zamieszkały w Poznaniu, miał być tajemniczo w swoim czasie zgładzony, a na przybyłego z Essen syna usiłowano dokonać zamachu.

Multimiljoner Reinfeld

chce wydzierżawić polski monopol spirytusowy

Przed pewnym czasem obiegła dzienniki wiadomość, że w Warszawie odbywają się pertraktacje w sprawie projektu wydzierżawienia monopolu spirytusowego wzamian za udzielenie wielkiej pożyczki dla Polski przez jedno z zainteresowanych konsorcjów zagranicznych.

Obecnie donoszą z Warszawy, że w sprawie tej bawi tam od dłuższego czasu multimiljoner amerykański, Joe Reinfeld. Odbywa on konferencje z rządem w sprawie ewentualnego wydzierżawienia monopolu spirytusowego. Na wypadek niedojścia do skutku tego wielkiego projektu, zamierza on sprowadzać bardzo wielkie ilości

spirytusu i wyrobów wódczanych do Stanów Zjednoczonych, które obecnie są wielkim odbiorcą tych produktów po zniesieniu prohibicji.

Joe Reinfeld jest wielkim przemysłowcem amerykańskim. Jak donosi prasa żargonowa pochodzi on z Lubaczowa w Małopolsce wschodniej, gdzie wychowywał się wśród najcięższych warunków materialnych, jako syn pomocnika w rzeźni żydowskiej. Młody Józef jest chłopcem do posyłek, potem pastuchem, wreszcie pomaga w rzeźni.

Przed wojną wyjechał do Ameryki, gdzie zaczął pracować w restauracji przy zmywaniu talerzy. Już w krótki czas potem idzie naprzód i po kilku latach otwiera samodzielne przedsiębiorstwo. Od tej chwili Józef Reinfeld, który przedzierzgnął się w Joe Reinfelda, wspina się po drabinie sukcesów coraz wyżej.

Wstępuje do fabryki wódek, a po śmierci jej właściciela, że ni się z wdową, która odziedziczyła kolosalny majątek. W okresie prohibicji Reinfeld przynosi swe przedsiębiorstwo do Kanady i Meksyku.

Dziś obliczają jego majątek na 300 milionów dolarów.

W czasie swego obecnego pobytu w Polsce odwiedził p. Reinfeld swoje miasto rodzinne. Nie poraz pierwszy zresztą. Już przed 10 laty przybył do Lubaczowa, gdzie przyjęto

go z wielkimi honorami. Reinfeld hojną dłonią obdarzył wszystkie instytucje żydowskie, oraz tych wszystkich, którzy głodującego przed laty chłopca suchym chociażby chlebem nakarmili. Przez szereg lat pomagał 100 rodzinom żydowskim w swym mieście rodzinnem.

Dziś Joe Reinfeld pamięta, mimo zawrotnej kariery, jaką ma za sobą, o swych rodakach, wśród których się wychował.

Opodatkowanie losów

loterii państwowej

Z Warszawy donoszą:
Losy i wygrane loterii państwowej, począwszy od IV-ej klasy 30-ej loterii państwowej będą opodatkowane na rzecz Polskiego czerwonego krzyża, pośrednio zaś na rzecz powodziarstwa w sposób następujący: opłata za ćwiartkę losu każdej klasy zostaje podwyższona z

sumy zł. 10 na 10 zł. 20 gr. wygrywający od 1.000 zł. do 15.000 zł. włącznie będą opłacali pół proc., od 15.000 do 100.000 włącznie — 1 proc., od 100.000 wzwyż — 2 proc. Fundusze zebrane w ten sposób do dnia 1 lipca 1935 r. będą obracane na pomoc powodziarstwu. (Iskra)

Zniknie „Japonja”

Przywrócenie państwu starożytnej nazwy Nippon

TOKIO, 3 sierpnia. — Już drugie państwo zmienia w ostatnich latach swoją oficjalną nazwę. Pierwszem było państwo S. H. S., które drogą dekretu królewskiego uzyskało nazwę „Jugosławja”.

Drugim jest Japonja. Rząd japoński, upoważniony przez mikadę, polecił, by w przyszłości wszystkie władze używały jedynie nazwy starożytnej „Nippon”, a nie

„Jappan”, (z angielskiego), która jest jedynie zniekształconą nazwą „Nipponu”.

Pozatem rząd „cesarstwa Nipponu” nakazuje posługiwać się w stosunkach urzędowych zamiast zwrotu „Daleki Wschód” jedynie zwrotem „Azja Wschodnia”. Dotychczasowy zwrot obraża bowiem uczucie narodowe japończyków — pardon! — nipponczyków.

Ostatni Stieńka Razin Ataman Machno -- postrach Ukrainy

W tych dniach w jednym ze szpitali paryskich zmarł na gruźlicę „Baćka” Machno — jedna z postaci, wydanych przez rewolucję i porowolucyjny rozgardjasz wojny domowej w Rosji

PRYSZYŁY „BATKA”
przyszedł na świat w biednej rodzinie chłopskiej we wsi Hulaj - Pole, gubernji jekaterynosławskiej w roku 1889.

Wykształcenie otrzymał prymitywne. Młodsze lata swoje spędził w domu, pomagając matce w wypieku chleba, który następnie sprzedawał w pobliskich miasteczkach.

W trzynastym roku życia zostaje pastuchem. Lecz to zajęcie nie sprawia mu satysfakcji. Przyszedł „baćka” przeczuwa widocznie, że los ma mu wypłatać figielka.

MALARZ I TERORYSTA.

Po dwuletniej pracy w charakterze pastucha przenosi się Machno do najbliższego miasteczka, gdzie zostaje czeladnikiem malarskim. Jednocześnie poznaje członków potajemnej organizacji, rzekomo rewolucjonistów, w istocie zaś zwykłych opryszków, trudniących się napadami rabunkowymi i ukrywającymi się pod płaszczykiem „organizacji terorystów”. Machno wkrótce obejmuje funkcje jednego z prowodyrów, zdobywa szeroką sławę wśród włościan gubernji Jekaterynosławskiej. Cieszy się sławą przyjaciele ludu wiejskiego, którą zdobywa dzięki temu, że część zrabowanego mienia dzieli pomiędzy biedotę wiejską. O Machnie zaczynają kursować legendy.

Nareszcie Machno udający w dzień pracownika malarskiego, w tym, by w nocy przywdziać czarną maskę „terorysty - eksproprietora” zostaje zdemaskowany i osadzony w więzieniu, gdzie trafia do jednej celi z anarchistami.

W więzieniu zdobywa dalszą wiedzę rewolucyjną i nasiąka idealami anarchistycznymi, zrozumianymi przez niego nieco specyficznie.

„WOLNOMU WOLA”.

Tymczasem w życiu Machno nastąpił przełom, który zdecydował o dalszych jego losach. Rewolucja rosyjska otwiera przed nim szeroko bramy więzienne i Machno śpieszy z powrotem do swej rodzinnej wioski Hulaj - Pole, snując już pewne, jeszcze niejasne i mgliste plany.

Po przybyciu do rodzimej wioski organizuje Machno szajkę dobrze uzbrojonych ludzi i na ich czele zaczyna dokonywać coraz to śmielszych napadów i najazdów na osiedla, rabując i mordując mieszkańców.

Rozgardjasz powojenny i porowolucyjny jest mu na rękę. Machno, który uważał siebie za ideowego anarchistę, głosi zasadę „wolnomu — wola” i tworzy niby państwo w państwie, przeszkadzając i białym i czerwonym.

Lotne oddziały groźnego watażki zjawiają się niespodziewanie tu i tam, zupełnie nieoczekiwanie, dając się we znaki obydwu walczącym stronom.

Głoszone przez „baćkę” idee zwabiają do niego coraz to większe zastępy chłopów. Machno wie jak zdobyć ich sympatię.

Niski, chuderlawy, zawsze z dwoma rewolwerami, naganami lub kolcami, za pasem, pełen swoistego humoru, w krótkim kożuszku, przepasanym wstęgami ładunków kulomiotowych, cieszący się popularnością. Bandy machnowców sieją zniszczenie i gwałt. Jednocześnie obdarzają łupem innych. Zrabowane pieniądze stanowią wartości dla Machny, który wypuścił nawet swoje własne znaki pieniężne z dowcipnym napisem „podrabiajcie, wszystkim jedno fałszowane”.

SLUB BATKI Z ŻYDÓWKĄ.

O wybrykach „baćki” głośno było podówczas na Ukrainie. Szczególnie dużo opowiadano o ślubie „baćki” z branką — młodą żydówką z pod Melitopola, która potrafiła zdobyć serce groźnego watażki. Jak opowiadają przypadkowi świadkowie godów weselnych anarchistów, anegdotyczna i nie pozbawiona pewnego romantyzmu, przypominającego czasy średniowiecza, znajomość jego z wybraną oraz ich ślub miały przebieg następujący:

Pewnego dnia ludzie Machny, po napadzie na jakieś miasteczko, przy prowadzili przed „światłe oczy” atamana młodą żydówkę, którą, ze względu na urodę, oszczędzili w czasie wyuzdanego pastwienia się nad nieszczęśliwymi kobietami, przeznacząc ją w darze atamanowi.

W chwili, kiedy Machno zadawał lony z „żywego pedarunku” zbliżył się do młodej niewiasty, chcąc rubaszny gestem objąć ją, ta nagie wyprostowała się i

WYMIERZYŁA ATAMANOWI SOCZYSTY POLICZEK.

Wrażenie było poruszające. Bliscy atamana wstrzymali oddech, sądząc, że „baćka” zrobi niezwłocznie użytek z kolta. Lecz i tym razem baćka pokazał, że czasem trudno odgadnąć jego myśli. Wyrzucił wszystkich, a pozostawszy sam na sam z niewiastą miał z nią dłuższą rozmowę, poczem polecił pilnować ją jak „żrenicy oka”.

Po paru dniach hordy machnowskie obiegła wiadomość, że baćka się żeni z piękną branką.

Uroczystość zaślubia godna była Machny.

Eskortowany przez większy oddział swego „wojska” oraz przez cały sztab udał się narzeczony wraz z wybraną do rodzinnego siola Hulaj-Pole, gdzie wpięrow duchowny udzielił chrztu pięknej żydówce, a następnie z miejscowej cerkwi odbył się ślub anarchisty.

Na co mu był potrzebny ten ceremoniał? Tego nikt nie wie. Droga od cerkwi do domu poślubionych zasłana była dywanami, pochodzącymi z wypraw. Młodą parę przywitano hukiem strzałów, dźwiękami dzwoni, dzwonkami i rzucaniem czapek do góry.

Na największym placu ustawione były stoły, beczki z piwem i winem, wódka, samegen, ogórki, śledzie oraz inne smakołyki. Uczta trwała 6 dni przy akompaniamencie dzikich orgji pijackich, nieustającej strzelaniny na wiat i dzwonów z wieży cerkiewnej.

„MANIFEST” MACHNY.

Przez cały czas trwania wesela żydzi z Hulaj - Pola oraz okolicznych miejscowości przeżywali ciężkie chwile. Spodziewali się pogromu i przelewu świeżej krwi. Lecz baćka Machno tym razem znowu udowodnił, że chadza wiasnemi drogami.

W 6-tym dniu zabawy weselnej, groźny baćka pod akompanjament śpiewów znanej zwrotki ze „Stieńki Razina” wlaź na stół, na który ustawiono uprzednio beczkę i wygłosił następujące przemówienie:

— Jewrej, wzdochni swobodno — rzekł batka i zlął z „trybuny”.

Słowa te uratowały życie wszystkim żydom z Hulaj - Pola i okolicy. Żadnemu z nich machnowcy nie wydziali najmniejszej krzywdy. A działo się to wówczas, kiedy w innych miejscowościach Ukrainy, ciż sami machnowcy przelewali strumieniami krew żydów, nie szczędząc starców i dzieci, kiedy straszliwa fala pogromowa przy krwawym blasku palonych osiedli, objęła całą południowo - zachodnią część obecnego Związku Repubлік Sowietkich.

ZAJŚCIE Z OFICERAMI.

Pewnego dnia baćko zatrzymał po ciąg, w którym jechało dużo oficerów. Z rozkazu atamana wszyscy oficerowie opuścili wagony i stanęli w szeregu. Baćko stanął przed nimi i zawołał:

— Kto chce służyć u mnie, niech wyjdzie z szeregu.

Z pośród kilkudziesięciu oficerów znalazło się trzech, którzy wystąpili, sądząc, że w ten sposób uda im się uratować życie. Biedacy po mylili się. Ataman rozkazał niezwłocznie ich rozstrzelać, oświadczając:

— Jeśli zdradziliście dzisiaj innego wodza, to jutro zdradzicie i mnie.

Pozostałych oficerów znowu wpałowano do wagonów, gdzie wszystkich obrabowano do nitki, żydów obecnych w pociągu rozstrzelano i pociąg puszczono w dalszą drogę. Przedtem jednak baćko kazał wyprowadzić kobiety, które oddał swym „mołojcom”, żeby „pohulali”.

ROZMOWA DYPLOMATYCZNA.

Pewnego razu Machno postanowił zawrzeć sojusz z atamanem innej bandy, liczącej kilkadziesiąt tysięcy uzbrojonego chłopca, Grygorjewym. W tym celu urządzono spotkanie na jednej ze stacji.

W czasie „rozmowy dyplomatycznej” Machno nagłym ruchem wy-

ciągnął z kieszeni rewolwer i strzelił do Grygorjewa, kładąc go trupem na miejscu.

Po upływie wielu lat, gdy baćko zrzucił Iosę znalazł się w stolicy Francji, wystąpił za wiecu, na którym usiłował udowodnić, że nie tylko nie organizował pogromów żydowskich, lecz nawet bronił żydów. Powiedział wówczas, że sam „stracił” Grygorjewa, dowiedziawszy się o okropnym pogromie, urządzonym przez niego w Jelizawietgradzie

ZMIERZCH MACHNOWSZCZYŃNY

Przez dłuższy czas grasował Machno na terenach południowej Rosji. Zawierał przymierza, to z czerwonymi, to z białymi i tym i drugim obiecywał pomoc. Zdradzał też jednych i drugich. W czasie kampanji krymskiej, kiedy generał Wrangel ostatkiem sił walczył przeciw ofenzywie bolszewickiej o ostatnią twierdzę białej Rosji, Machno wpięrow przyrzekł mu pomoc, następne jednak zdradził go i walczył po stronie bolszewików. Sowiety po zlikwidowaniu Wrangla odwdzięczyli się baćce wypowiedziąc mu żartową walkę. Sowiety wkrótce zniszczyły machnowszczyznę. „Baćko” wraz z żoną oraz dwoma najbliższymi przyjaciółmi, zbiegli wpięrow do Rumunii, a następnie do Polski, gdzie miał proces o zdradę stanu, który zakończył się jednak dla niego bardzo dobrze: wyrokiem uniewinniającym. Musiał mimo to wyjechać do Gdańska, skąd z kolei udał się do Paryża.

ŚMIERĆ

W stolicy nadsekwaniańskiej nie był już on dla nikogo groźny. Od czasu do czasu zjawiał się na wiecach, urządzanych przez miejscowych anarchistów. Lecz argumentacja słów nie mogła dać mu pełni powodzenia. Manipulowanie „koltem” przyniosło mu w swoim czasie więcej korzyści. Machno trudnił się malarstwem domowym i wreszcie zakończył swój malowniczy żywot w ogólnej sali dla gruźlików jednego ze szpitali paryskich.

Osierocił żonę i syna. Żył lat 45. Kilku machnowców, obecnych w Paryżu oddało mu ostatnią posługę.

W ten sposób zakończyła swoje istnienie jedna z barwnych postaci wydanych przez rewolucję rosyjską i mogących powstać jedynie na obszarach Rosji. Był to ostatni chyba „Stieńka Razin”.

Film nagrodzony złotym medalem

KOBIETY W JEGO ŻYCIU

Dźwiękowy Kinoteatr
CAPITOL
Dziś prezentujemy!

Poemat filmowy poświęcony bohaterom głębin morskich reżyserji Jaeka CONVAYA pt.
„A. L. 14 ZATONEŁA”
Epopcja miłości gigantycznych walk i bohaterskiego poświęcenia ludzi o żelaznej woli i stalowych nerwach. W rol. gł. **Magda Ewans, Robert Montgomery, Walter Huston**
NADPROGRAM: Dodatek dźwiękowy P. A. T. oraz najnowsze wydarzenia ze świata w tygodniku Foxa.

Grand-Kino
Początek o godz. 12-iej
Dziś i dni następnych!

Sensacyjniejsze, niż „Ludzie podziemi”
Potężniejsze, niż „Wielkowiejskie ulice”
Najnowszy przebój prod. Paramountu p. t.
KLUB DZENTELMANÓW
W rolach głównych: **Clive Brook, George Raft oraz Helen Vinson**
Nadprogram: Najnowsze aktualności świata

„MUZA”
(dawniej Luna)
Dziś i dni następnych!

Austrjacki tenor światowej sławy **Józef Schmidt** śpiewa najpiękniejsze pieśni w komedji miłosnej, rozgrywającej się w malowniczej Wenecji pt.
7 Dni Szcześcia
Role kochanków odtwarzają: **Janina Guise i Roger Treville.**
Nadprogramy: Tygodnik Foxa i aktualności krajowe
Początek seansów o godz. 4, 6, 8 i 10 wiecz., w soboty i niedziele poranki o 12 i 2-iej. — Ceny miejsc od zł. 1.09.

PALACE
Piotrkowska 108
Dziś i dni następnych!

Reżyserja Carl Freunda
Wielki film rewjowo-muzyczny p. t.
W rolach głównych: **Mary Brian** i doskonały śpiewak amerykański **Leo Carillo.**
W BLASKU KSIĘŻYCA
Treść! — Wystawa! — Akcja! Melodja! — Piosenka! Piękne kobiety!
Dziś pocz. o g. 12-iej
Na pierwszy seans ceny miejsc niżone! — Widownia dostatecznie wentylowana

Zgon muzyka



W ub. środę zmarł w Warszawie Piotr Maszyński, wybitny kompozytor, znakomity pedagog i zasłużony działacz na polu rozwoju kultury muzycznej, założyciel i długoletni kierownik tow. śpiewaczego „Lutnia”, laureat tegorocznej państwowej nagrody muzycznej.

Słownik dyplomatyczny

Akademja dyplomatyczna w dała ostatnio słownik dyplomatyczny, który opracowywany był przez 7 lat. Interesująca praca, która obejmuje 2.400 stron, zawiera całkowicie nowe wszystkie kwestje, dotyczące dyplomacji. Zebrane zostały artykuły o bombardowaniu, o optantach, mniejszościach narodowych, o Tangerze Gdańsku, o państwach naddunajskich, słowem o wszystkich troskach, gnębiących świat. — Słowu „wojna”, poświęcony został artykuł, obejmujący 45 stron.

Morze i kolonie to potęga Polski

Mosley nie został Hitlerem

Zmierzch angielskiego faszyzmu, który utracił swą podporę prasową i finansową

Kilka miesięcy temu jeden z członków angielskiej izby gmin postawił wniosek, który w związku z agitacją sir Mosley'a i

z demonstracjami umundurowanych zwolenników angielskiego „führera”, nawoływał parlament do uchwalenia ustawy wzbraniającej noszenia uniform partyjnych. Rząd zbagatelizował wniosek i wnioskodawcę, uważając za rzecz niegodną poważnej instytucji zajmowanie się taką błahostką jak partja sir Mosley'a.

Izba zaś powitała wniosek głośnym śmiechem, posłowie wszystkich trzech partji jednomyślnie wypowiedzieli się za stanowiskiem i opinią rządu. Nie przyszło nawet do debaty

nad niefortunnym wnioskiem.

W kilka tygodni później doszło w gmachu Olimpij londyńskiej do znanych

zburzeń i bijatyki krwawej między „koszulami” sir Mosley'a a opozycją.

Policja nie interwenjowała, nie mając po temu uprawnień, choć było jej dość na miejscu. Tym razem nie było już śmiechu na ławach poselskich i interpelacja pod adresem rządu w sprawie biernej postawy policji doszła do skutku i wywołała żywą dyskusję. Odpowiedzialny za policję przedstawiciel t. zw. Home secretary wyjaśnił, że

policja trzyma się tradycji poszanowania wolności słowa na zebraniach,

na których nie może interwenjować, o ile zwołujący zebrania nie zażądają sami jej pomocy. Rzecz prosta, że sir Mosley ani myślał o takiej interwencji, chodziło mu przecież o wywołanie pewnego efektu i pokazanie siły, jaką rozporządza jego partja.

W Anglii, gdzie tradycje są jednym z najpotężniejszych czynników społecznych i politycznych, efekt, o jakim myślał sir Mosley obrócił się przeciw niemu samemu. Nietylko parlament,

nietylko opinia publiczna, ale i prasa obróciły się przeciw Mosley'owi

i jego kohortom. A co najcharakterystyczniejsze w tem wszystkim — odżegnał się od

Mosley'a i faszyzmu protektor jego prasowy, lord Rothermere, właściciel „Daily Mail”, „Evening News”.

Lord Rothermere nie może powiedzieć sobie, aby dopisywało mu szczęście, ilekroć postawi na konia w polityce. Stawiał na rewizjonizm węgierski — przegrał, stawiał na Habsburgów — przegrał; postawił na Mosley'a — przegrał. Miary dopełniły wypadki w Niemczech z 30 czerwca. Tym razem odruch w opinii angielskiej był tak silny i jednolity, że

Rothermere zrozumiał, iż aby wyczołgać się samemu z fałszywej sytuacji, należy odgrodzić się definitywnie od faszyzmu i Mosley'a.

Dał temu wyraz w szeregu artykułów podanych w formie listów otwartych. Wyrzekł się ostatecznie wszelkiego współdziałania i sympatii dla ruchu, którego przedstawicielem w Anglii jest sir Mosley, zapewnił społeczeństwo (t. j. swoich czytelników), że Anglia „nie dojrzała jeszcze” do tego, by być terenem i widownią podobnych wydarzeń, jakie miały miejsce w Niemczech. W ten sposób

utracił faszyzm angielski jedyną swoją podporę prasową i finansową,

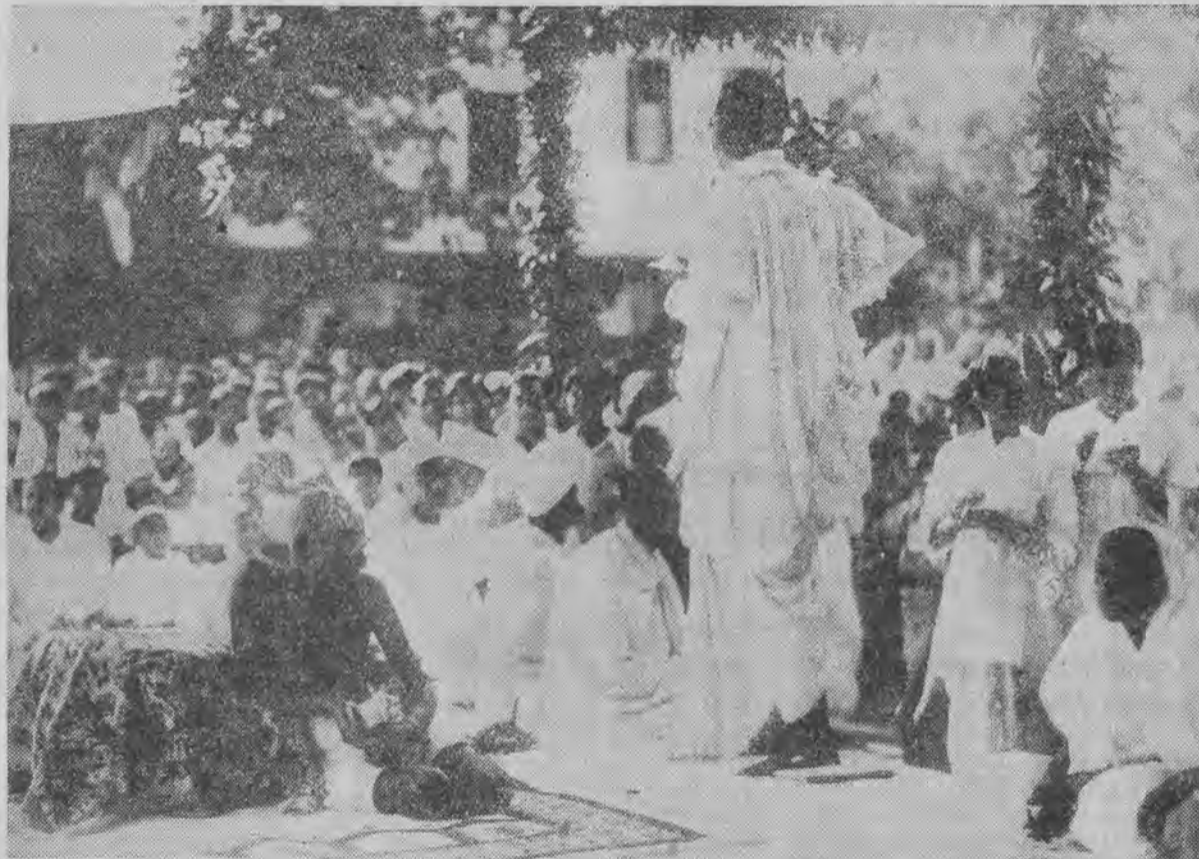
gdyż pomawiani o popieranie materialne obozu Mosley'a przez myślowcy, w liczbie trzech, złożyli publicznie oświadczenie iż z ruchem tym nie mają nic wspólnego i żadnych subsydjów udzielać mu nie zamierzają.

Zanim jeszcze sir Mosley zdołał wydzwignąć się na stanowisko „führera” w swoim kraju, już musiał zeń zrezygnować i pogrzebać nadzieje

stworzenia organizacji, mającej przed sobą perspektywę na przyszłość. Wina to zresztą nie tylko samego Mosley'a, który wybitną indywidualnością nie jest, ale i konsekwencja specyficznych warunków i stosunków angielskich.

A. P.

Gandhi robi propagandę



Mahatma odbywa obecnie podróż określaną po Indjach. Zdjęcie nasze przedstawia entuzjastyczne przyjęcie przez tłumy zwolenników w Kalkucie.

Dodatek powieściowy „GŁOSU PORANNEGO” z d. 4.VIII. 1934 r. Nr. 7

ROMAN SZARLETT

MORD W AUCIE

Powieść kryminalna

(Ciąg dalszy).

ROZDZIAŁ VII.

Mayer byłby w samej rzeczy bardzo zadowolony, gdyby mógł zobaczyć zdziwioną minę Dobsona, którego główny inspektor Lawrence wręczył raport z Berlina.

— Co za nieszczęście! To jest jednak niemożliwe, aby wykryli oni wszystko to analizując brudny nóż i skrawek materiału.

— Zgódźmy się z tem, Dobson; to jest straszny klocek - out. A więc morderca jest garbaty, ma długie ramiona, wzrost metr sześćdziesiąt; fabrykuje zabawki dziecinne i odwiedza dość często knajpy; ma opinię komunisty, zamieszkuje prawdę podobnie Stourbridge gdzie jest w stosunkach z jakimś rzeźnikiem i nazywa się Johan Kranz. Należy iść tymi śladami. Niech pan poleci odszukać garbatego Niemca w Stourbridge; musi pan postać policji nóż, ażeby mogli sprawdzić podobieństwo u rzeźników w Stourbridge; niech przepytają również właścicieli knajp.

Czterech detektywów zajęło się sprawą Stourbridge. Właściele restauracji znali dobrze dwóch garbusów, ale nie wyglądali oni wcale na Niemców. Poza tem detektywi skonstatowali, że żaden z nich nie opuszczał Stourbridge. Nóż został przedstawiony wszystkim rzeźnikom okolicy, ale ani jeden z nich nie mógł go sobie przypomnieć.

W Londynie detektywi urządzili również polowanie na garbusów, zwłaszcza w dzielnicy zamieszanej przez cudzoziemców; zanotowali przytem szesnaście nazwisk.

— Nie mamy szczęścia — rzekł Griffiths powróciwszy do Scotland-Yard'u — w dniu morderstwa firma Norgate sprzedała trzysta pięćdziesiąt pięć noży identycznych z tym, którym zamordowano ambasadora. Ale firma ta ma nadzwyczajną organizację; ma ona bowiem zwyczaj zapisywania imion i nazwisk wszystkich kupujących, ale są to hurtownicy. Jest ich dwudziestu pięciu i każdy z nich kupił tego dnia dwanaście noży.

Poszukiwania jakie czynił Dobson nie dały jednak żadnego pozytywnego rezultatu. Jeden tylko z hurtowników oznajmił detektywom, że skradziono mu trzy noże.

— Jestem bardzo zmęczony — wyznał Dobson Griffithsowi. — Musimy jednak zająć się sprawą skradzionych noży u B-ci Maynard na High Street. Niech mi pan da akta tego włamania.

Griffiths przyniósł żądane papiery. Dobson przejrzał je uważnie i rzekł:

— Słuchajcie, Griffiths, dwa miesiące przed tem włamaniem aresztowano pewnego człowieka w Manchesterze za kradzież z włamaniem. Nazywa się Georg Bush. Dużej wagi jest fakt, że niektóre przedmioty znalezione u Busha, okazały się identycznymi ze skradzionymi u Maynarda. Ale jest jeszcze coś; czy wie pan gdzie mieszka Buhs? W Stourbridge. Należy więc odszukać Busha i zobaczyć co się u niego dzieje. Ci przekleci szwabi mieli słusność; przynajmniej w tem, co tyczy się Stourbridge.

Georg Buhs nie nazywał się chwilowo George Bush, ale G. R. 0716 i fabrykował liche pantofle w jednym z więzień w Maidstone. Był bardzo zdziwiony, kiedy pewnego popołudnia, zawezwano go do kancelarii dyrektora więzienia.

— G. R. 0716 — rzekł funkcjonariusz, wskazując mu Griffithsa — oto detektyw Scotland - Yardu pragnie z wami pomówić.

— Tak jest — rzekł Griffiths. — Przeszło już kilka miesięcy od czasu kiedyście skradli u Maynarda na High Street noże. Komuście sprzedali!

— Ja nie nie skradłem u Maynarda...

— My jednak o tem wiemy dobrze, wobec tego możecie się do tego przyznać.

— Nie skradłem noży; a jeślibym je nawet sprzedał, nie pamiętam już komu.

— Jestem wobec was szczery, Bush; jednym z tych noży dokonano morderstwa.

— Morderstwa! — wykrzyknął przerażony Bush. A więc, Fred Ridder miał...

Przerwał sobie jednak po niewczasie. Griffiths uśmiechnął się.

— Dziękuję. A więc, ten Fred Ridder posiadał jeden z tych noży. A pozostałe dwa? Powiedźcie, Bush, nie chcielibyście chyba być wmiészani w morderstwo?

Bush oburzył się.

— Nie, z tego pieca chleba nie jadam.

— A jeśli się okaże, że właśnie tym nożem zamordowano ambasadora Francji, co na to powiecie!

Bush zagryzł wargi.

— Dobrze. Ale mam nadzieję, że nie będzie mnie to kosztowało kilka dodatkowych miesięcy więzienia?

— Nie — odpowiedział Griffiths z niecierpliwością — wiecie przecież dobrze, że prawo nie każe dwa razy tego samego występku.

— A więc zastawiłem dwa noże za kilka szylingów w lombardzie u Toma Robinsona, 2216 High Street, Hammersmith.

Griffiths zanotował sobie adres.

— A trzeci?

— Sprzedałem go...

— Fredowi Ridderowi — uzupełnił Griffiths. — Gdzie on mieszka?

— Obok mnie, w Stourbridge, 17 Brotherton Road.

— Dziękuję.

Griffithsowi było teraz wiele weselej na duszy.

Ale zadowolenie Griffithsa szybko się ulotniło, gdyż w Stourbridge dowiedział on się, że Fred Ridder opuścił miasto od miesiąca, nie zostawiając adresu. Nikt nie mógł mu udzielić informacji o obecnym miejscu pobytu Riddera; jedno tylko dało się ustalić, że nie był on garbaty, przeciwnie był bardzo wysokiego wzrostu. Mimo to Griffiths postanowił zająć się osobą Riddera, aby dowiedzieć się co uczynił z nożem, otrzymanym od Busha.

d. c. n.

Wiadomości bieżące

NOCNE DYŻURY APTEK. — Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Suke. K. Leinwebera (Plac Wolności 2), Suke. J. Hartmana (Młynarska 1), W. Danieleckiego (Piotrkowska 127), A. Perelmana (Cegielniana 32), J. Cymera (Włoczańska 37), Suke. F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27).

UNORMOWANIE HANDLU ULICZNEGO. — Władze administracyjne w Łodzi wydały zarządzenie w sprawie uregulowania handlu ulicznego. Ponleważ ostatnio ustawiono w mieście w najruchliwszych punktach budki i stragany ze słodyczami, wodą sodową itp., tamujące normalny ruch uliczny, funkcjonariusze bezpieczeństwa przeprowadzą w tych dniach specjalną lustrację, celem przedstawienia władzom administracyjnym wniosków w sprawie usunięcia tych budek. Stragany i budki będą mogły znajdować się na chodnikach ulic tylko w tym wypadku, jeżeli nie będą przeszkadzały normalnemu ruchowi.

JAK WPLACAĆ ŚLADKI DO UBEZPIECZALNI. — Ubezpieczalnia społeczna w Łodzi przypomniała pracodawcom, wplacającym na jej konto PKO, należności, przewidziane ustawą o ubezpieczeniu społecznym, że winni podawać numery swych kont na odwołanie blankietów nadawczych.

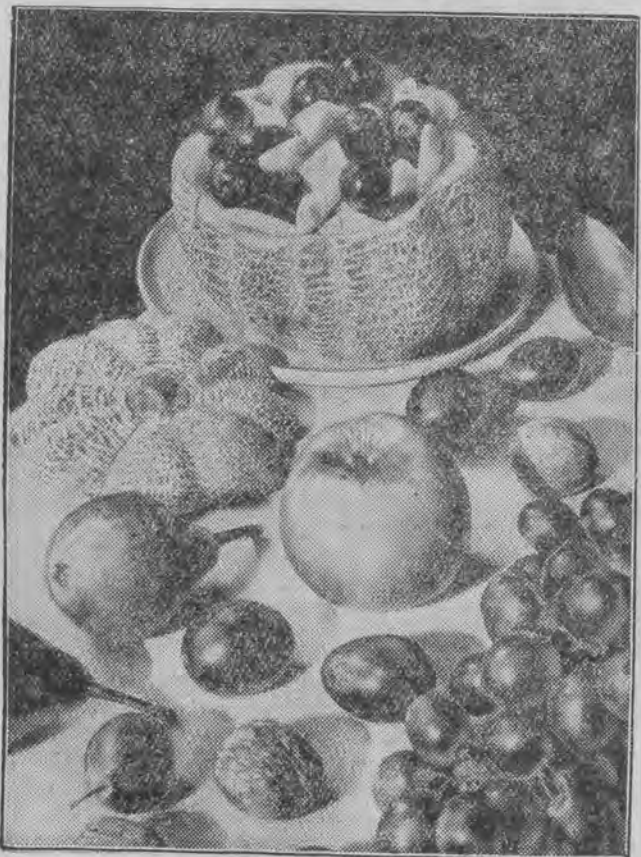
Zaniebanie tej formalności pociąga za sobą dla pracodawców zbędne i absorbujące komplikacje w rozrachunkach.

ODWOŁANIE UROCZYSTOŚCI 15-LECIA P. C. K. — W związku z koniecznością skoordynowania wysiłków w walce ze skutkami powodzi, zarząd główny Polskiego Czerwonego Krzyża powziął uchwałę, odwołującą wszystkie zapowiedziane uroczystości reprezentac. z okazji 15-lecia istnienia PCK, jakie odbyć się miały w jubileuszowym „Tygodniu Polskiego Czerwonego Krzyża” w dniach od 1 do 10 września r. b.

Jednocześnie zarząd uchwalił urządzić tegoroczny „Tydzień PCK” pod hasłem pomocy ofiarom powodzi.

Ulżyj nędzy bezrobotnych

Chcesz być zgrabnym, jedz owoce!



Najlepsze potrawy, jakie przynosi nam bieżący sezon: jabłka, gruszki, melony, winogrona, orzechy i śliwki, zastąpią nam w zupełności mięso i pieczywo, a dodadzą nam zdrowia i tężyzny cielesnej.

Reorganizacja pogotowia ubezpieczalni
Za niepotrzebne wezwanie szybkiej pomocy lekarskiej wymierzana będzie grzywna

Na czoło zagadnień szybkiej pomocy lekarskiej wysuwa się kwestja należytego zreorganizowania pogotowia ratunkowego, tak, aby mogło stanąć ono na wysokości zadania.

Tej to doniosłej kwestji poświęcona była zwołana specjalnie konferencja prasowa do centrali ubezpieczalni społecznej.

Zastępca naczelnego lekarza ubezpieczalni, dr. Ryder

przedstawił zebranyim dziennikarzom szczegółowy projekt reorganizacji pogotowia i naglej pomocy lekarskiej, który z dniem dzisiejszym będzie wcielony w życie.

— Zażalenia, jakie słyszy się od czasu do czasu na niezbyt sprawne funkcjonowanie pogotowia ratunkowego ubezpieczalni — rozpoczyna dr. Ryder — są bardzo często uzasadnione. Zdarzają się i zdarzają wypadki, że

karetka pogotowia przyjeżdżała na miejsce nieszczęśliwego wypadku z opóźnieniem.

Niezawsze jednak późniejszy przyjazd pogotowia był winą ubezpieczalni. Ludność niezbyt dobrze zdaje sobie sprawę z właściwej roli pogotowia i nie raz bywa, że alarmuje je do wypadków bardzo błahych do zachowania, gdy tymczasem gdzieś ciężko ranny czeka na szybką pomoc. Kronika pogotowia zna wypadki nadające się wprost na temat do skeczu.

Otóż ponieważ nadużywanie pogotowia może w rezultacie spowodować bardzo poważne konsekwencje i utrudnia jego racjonalne funkcjonowanie, ubezpieczalnia, począwszy od dnia dzisiejszego wprowadza

szereg inowacji, mających zapobiec niepotrzebnemu obciążeniu pracą pogotowia ubezpieczalni.

Od dziś pogotowie ratunkowe będzie mogło być wzywane jedynie i wyłącznie do na-

głych, nieszczęśliwych wypadków. Po otrzymaniu zgłoszenia na miejsce wypadku wyjedzie lekarz w specjalnej karetce, która w razie potrzeby przewiezie chorego do szpitala. Do wypadków ciężkich zachoro-

wań będzie można wzywać jedynie pogotowie do szybkiej pomocy lekarskiej.

Numer telefonu tego pogotowia

pozostaje ten sam, co dotychczas, t. j. 208-10. Szybką pomoc można zawezwać jedynie wtedy, gdy chory nie może czekać na normalną wizytę lekarską, lub, gdy ciężkie zachorowanie nastąpiło po godzinach urzędowania na poszczególnych punktach lekarskich. Pogotowie szybkich wizyt, jak będzie się nazywała nowa instytucja ubezpieczalni, przybędzie na miejsce zgłoszenia zachorowania najdalej w ciągu dwóch godzin.

Dyrekcja ubezpieczalni świadomie określiła czas przybycia lekarza na dwie godziny.

licząc się z tem, że w międzyczasie mogą się zdarzyć na mieście uliczne, czy fabryczne nieszczęśliwe wypadki. Jako zasadę przyjęto, że tego rodzaju wypadki mają pierwszeństwo przed nagłymi zachorowaniami.

Wreszcie, niezależnie od pogotowia ratunkowego i pogotowia do szybkich wizyt, czynne będzie normalnie pogotowie położnicze i karetka dla przewożenia chorych do szpitali. Ubezpieczalnia, chcąc zapobiec ewentualnym nadużyciom, przewidziała sankcje karne

dla osób, które wzywać będą pogotowie ratunkowe niepotrzebnie, lub nieprzepisowo. Otóż jako represja potrącana będzie specjalnie z zasiłku choroobowego ubezpieczonego grzywna w wysokości do 40 proc. zasiłku.

Przez wprowadzenie powyższych inowacji ubezpieczalnia zmierza do podniesienia sprawności pogotowia ratunkowego i odciążenia go w pracy. (g)

Kontrola nad kwestami

Skończą się zbiórki w zakładach szkolnych

Jak nas informuje urząd wojewódzki w Łodzi w dniu 15 sierpnia r. b. wchodzi w życie rozporządzenie o kontroli nad zbiórkami publicznymi. Zbiórki odbywać się będą mogły w myśl tego rozporządzenia tylko za zezwoleniem władz administracyjnych.

Przeprowadzenie zbiórki w urzędach państwowych i samorządowych, w obrębie zakładów szkolnych oraz na terenach pozostających pod zarządem władz wojskowych, jest wzbronione. Tylko w wyjątkowych okolicznościach mogą być dozwolone zbiórki na terenie wymienionych urzędów i instytucji.

W przeprowadzeniu zbiórek publicznych nie mogą brać udziału dzieci i młodzież do lat 18, oraz młodzież szkolna, z wyjątkiem słuchaczy szkół wyższych.

Każda osoba, dokonująca

zbiórki, musi być zaopatrzona w legitymację, wydaną przez instytucję, która zbiórkę organizuje i potwierdzoną przez starostwo grodzkie. Legitymacja zawierać musi imię, nazwisko i adres odnośnej osoby, numer kolejny oraz określenie terminu i miejsca, w których dana osoba może zbiórkę przeprowadzać.

Instytucja, organizująca zbiórkę, obowiązana jest prowadzić rejestr dla notowania przebiegu akcji zbiórkowej oraz jej wyników. Rejestr musi być przechowywany w ciągu 6 miesięcy od dnia ukoczenia zbiórki.

Po zakończeniu zbiórki ma być ogłoszone w prasie zawiadomienie o sumie zebranych ofiar, kosztach przeprowadzenia zbiórki oraz o podziale czy stego dochodu na odnośne cele. (p)

Straszna śmierć robotnika

Nadział się na trzon młota

W dniu wczorajszym na ulicy Piotrkowskiej obok placu przed katedrą św. St. Kostki na odcinku prowadzonych tam robót kanalizacyjnych, miał miejsce straszny wypadek, ofiarą którego padł robotnik Antoni Bagiński, zamieszkały przy ul. Wysokiej 16.

Bagiński zatrudniony był przy umocowywaniu desek, chroniących brzozi wykopu, przed zawaleniem się i wbił specjalne klamry żelazne łączące poszczególne deski.

W pewnym momencie nachylny przy wbijaniu klamer Bagiński potknął się i padł wraz z trzymanym w ręku dużym młotem w głąb wykopu z wysokości około 6 metrów.

Upadek był fatalny, tembardziej że nastąpił tak nagle, iż Bagiński nie zdążył się zorientować i padł wprost na trzonek młota, który ze łazną głowicą utknął w dnio wykopu.

Cieżarem ciała nieszczęśliwy robotnik nadział się na drewniany trzon, powodując przebicie przepony brzusznej, a w konsekwencji urwanie kiszek i żołądka.

Inni robotnicy pospieszili ranemu z pomocą. Bagińskiego wydobyto i niezwłocznie wezwano pogotowie ubezpieczalni społecznej, lekarz którego opatrzył ranego i przewiózł do szpitala okręgowego, gdzie Bagiński wkrótce zmarł.

Dodatkowe wagony na wycieczkę do Ciechocinka

W związku z olbrzymią frekwencją na pociąg popularny do Ciechocinka udało się tutaj oddziałowi Wagons Lits Cook otrzymać dodatkowo jeszcze dwa wagony do pociągu popularnego. Pozostałe w znacznej ilości bilety będą sprzedawane w dniu dzisiejszym w godzinach przedpołudniowych. Zwraca się również uwagę tych wszystkich, którzy zapisali się na wycieczkę do Ciechocinka, że należy zamienić żółte kartki na bilety, które wydawane będą do godz. 12 w biurze podróży Wagons Lits Cook, ul. Piotrkowska 64.

Miłośnicy sportu wędkarskiego



na wybrzeżu paryskim Sekwany.

Wielki wystawowy film, który porывa swoją melodyjnością p. t.

Ja mam temperament

W rolach głównych:

Marion Davies
Bing Crosby

Następny program **Grand-Kina**

Bezwzględni eksploatatorzy

Co mówią robotnicy o tle strejku w fabryce „Paw“

Konflikt, powstały przed kilkoma dniami w polsko-amerykańskiej fabryce wyrobów jedwabnych „Paw“, stanowiącej własność p. Zelwera — spotkał się z silnym oburzeniem ze strony zatrudnionych w tej fabryce robotników. Pisaliśmy już o ostrych formach, jakie przybrał ten zatarg, zrodzony na tle skandalicznego wyzysku ludzi pracy. Nie mając innej rady, wyzerpani pertraktacjami o utrzymanie i tak nędznych zarobków robotnicy, zmuszeni byli porzucić pracę, aby w ten sposób apelować do władz o interwencję. Strejk wybuchł i inspektorat pracy zwołał pierwszą konferencję. Jednak próby pogodzenia stron nie odniosły skutku wobec opornego stanowiska dyrekcji. O dobrej woli robotników świadczy to, iż na konferencji w inspekcji pracy, gdy firma nie reagowała na ustępstwa poczynione przez strejkujących, kobiety delegatki niemal z płaczem błagały przedstawicieli firmy o zmianę decyzji. Ale i to nie wzruszyło p. Zelwera i jego przedstawicieli. Mało tego. Trzy dni temu zagrozili oni wydalaniem z pracy tych robotników, którzy nie podporządkują się w ciągu 3-ech dni ich woli i nie zgodzą się na obniżone głodowe stawki.

Jak ta groźba przyjęta została przez personel oddziału rękawicznicy, niech świadczą doświadczone poniższe słowa, wypowiedziane w czasie rozmowy z naszym współpracownikiem przez jedną z nieszczęśliwych ofiar wyzysku p. Zelwera.

— Niemożliwym jest tutaj dalej pracować — oświadcza nam jedna z robotnic oddziału rękawicznicy, może 30-letnia, lecz

bardzo wymizerowana kobiecina. — Przecież człowiek przynajmniej prosi o pracę. Cały rok pracuje się ciężko na kawalek chleba. Zarabiałam w najlepszych czasach dziennie około 2 zł. 70 gr. Pracuję jako obcinaczka. Każdy wie, jaka to męcząca praca. Gdy opuszczałam późną nocą pracę, ledwo chodziłam. Ale nie narzekałam, bo przecież za 2 zł. 70 gr. można jakoś dzień przeżyć, a nawet ugotować strawę dla rodziny. Aż tu nagle kierownik mówi, że zarobki nasze zostaną jeszcze zmniejszone. Byliśmy wszyscy oburzeni taką niesprawiedliwością. Po zebraniu, jakie odbyliśmy na dziedzińcu fabryki, postanowiliśmy prosić p. Zelwera, o cofnięcie zarządzenia. Nie chcieli nas jednak wysłuchać. Pana Zelwera nie było, a jego zastępca, Rozental, powiedział, że tylko p. Zelwer może tu pomóc. Potem znowu byliśmy w dyrekcji, ale i to nie poskutkowało. Ludzie byli rozgoryczeni. Wielu z nich ma liczne rodziny po 5 — 6 osób i chociaż są dobrymi fachowcami, to nie zarabiają więcej, jak 4 złote dziennie. Tej krzywdy nikt nie mógłby znieść, gdyby zarobki miały być naprawdę obniżone.

Zastrejkowaliśmy, ale teraz nie wiemy, co czynić. Mają nas wyrzucić na bruk i pozbawić chleba, jeżeli nie zgodzimy się na obniżkę.

— Więc co będzie?

— Chyba inspekcja pracy

nam pomoże. Wolimy zginąć z głodu, niż pracować za psie pieniądze i jeszcze w dodatku tak się męczyć.

Jak widać, opinia przeciętnej robotnicy o sytuacji materialnej robotników fabryki „Paw“ nie przynosi zaszczytu tej firmie. Przecież rozmówczyni nasza, biedna i uczciwa kobieta w prostych słowach odmalowała cały tragizm załogi fabrycznej „Paw“u“, będącej narzędziem w ręku bezwzględnych eksploatatorów.

Akcję w fabryce „Paw“ prowadzi związek zawodowy robotników dzianych zjednoczenia zawodowego polskiego ZZP. Kierownictwo związku, zainaugurowane przez naszego współpracownika oświadczyło, nam, że mimo upływu trzydniowego terminu prekluzyjnego na stawienie się do pracy, żadna z robotnic nie poddała się narzucenym niesprawiedliwym warunkom płacy. Lwia część strejkujących, to robotnice. Szewczki na oddziale fantazyjnym, guziczarki, naszywające mankiety, wszystkie te robotnice w najlepszych czasach, pracując na akord, nie zarabiała ponad 12 — 13 złotych tygodniowo. To jest skandaliczny wyzysk. Uznał to również inspektor pracy XIV obwodu, który na konferencji oświadczył, że te stawki muszą być podwyższone, gdyż są zbyt niskie.

Jak się strejk zakończy narazie niewiadomo. Akcja trwa.

Śmiertelne poparzenie

Tragiczna kąpiel w stawie fabrycznym

W dniu wczorajszym na stawie, przylegającym do fabryki Widzewskiej Manufaktury miał miejsce straszny wypadek. W stawie tym, do którego splywa gorąca woda z fabryki, zażywało kąpiele kilku chłopców. W pewnej chwili przechodnie usłyszeli krzyk i wołania o pomoc. Okazało się, że puszczono właśnie wraz z gorącą wodą

parę, która w okropny sposób poparzyła znajdującego się najbliżej 8-letniego Jerzego Skórczewskiego, zamieszkałego przy ulicy Fabrycznej 22. Zawezwane na miejsce wypadku pogotowie odwiozło nieszczęśliwego chłopca do szpitala ubezpieczalni, gdzie lekarze nie dają wielkiej nadziei utrzymania go przy życiu.

Co usłyszymy dziś przez radio?

6.30 Gimnastyka i muzyka z płyt
10.00 Transmisja uroczystego powitania uczestników 1-ej kadrowki przez radę miejską Krakowa.

11.30 Transmisja z poświęcenia domu imienia Marszałka Józefa Piłsudskiego w Oleandrach w Krakowie.

12.10 Muzyka lekka z Ciecocińska
13.05 Drobne utwory instrumentalne.

16.00 Koncert orkiestry wiejskiej
17.00 Transmisja „Wesołej audycji ze Lwowa“ — dla dzieci.

17.25 Muzyka jazzowa w wyk. Olgi Lady (śpiew), Marjana Altenberga i Witolda Rybczyńskiego (2 fortepiany).

17.50 Muzyka popularna (płyty)
18.00 Transmisja nabożeństwa z Ostrej Bramy w Wilnie.

19.15 Orkiestra Sandlera (płyty)
20.00 Koncert szopenowski w wykonaniu Bolesława Kona.

20.30 Skrzynka pocztowa Łódzkiej rodziny radjowej — omówi red. J. Piotrowski.

20.40 Pieśni Jerzego Lefelda w wyk. Stanisławy Argasińskiej (śpiew) z tow. orkiestry.

21.12 Muzyka lekka. Wykonawcy: orkiestra P. R. pod dyr. Zdzisława Górczyńskiego i Mieczysław Fogg (piosenki).

23.05 Polacy z zagranicy, uczestnicy zjazdu przemawiają do swych rodzin na obczyźnie.

23.10 Koncert żywych.

AUDYCJE ZAGANICZNE
Wiedeń. — 20.15. „Dziewczyna księżycy“ — operetka.

22.50. — Muzyka wiedeńska.
Paryż. — 20.30. — Koncert symfoniczny. Haendel, Saint Saens, Weber.

Londyn. — 20.25. — Koncert fortepianowy. Brahms. Strauss.

Rzym. — 20.45. — Wieczór nowoczesnych oper.

Bukareszt. — 20.15. — Koncert. Rossini, Clandi.

Sprawy paszportowe załatwiać będzie „Orbis“

W „Dzienniku Urzędowym“, min. spraw wewn. nr. 16 z r. b. poz. 162 ukazał się okólnik nr. 88 do wszystkich wojewodów i starostów, powiadamiający, że P. B. „Orbis“, będące instytucją o charakterze państwowym upoważnione jest do występowania wobec władz w sprawach, związanych z załatwieniem spraw paszportowych w imieniu osób interesowanych, o ile przez te osoby zostało do tego upoważnione.

PASZPORTY ZAGRANICZNE.
P. B. P. „Orbis“ przyjmuje zgłoszenia na indywidualne paszporty zagraniczne - ulgowe do Austrii, Czechosłowacji, Jugosławii, Norwegii i Estonii.

KLAWIOL „Ap. Kowalski“ usuwa bezpowrotnie ODCISKI

25-proc. zniżka na kolejach

w sierpniu i wrześniu stosowana będzie od 8 b. m.

Z Warszawy donoszą:

Zgodnie z rozporządzeniem ministra komunikacji została przyznana 25 proc. ulga kolejowa osobom powracającym z uzdrowisk do miejsca stałego zamieszkania na pociągach osobowych i pospiesznych we wszystkich klasach.

Ulgę otrzymuje się na podstawie zaświadczenia komisji zdrojowych, stwierdzających, że korzystający z ulgi przybył do uzdrowiska nie wcześniej niż 1 sierpnia i był tam co najmniej 8 dni. Przerwy w podróży są niedopuszczalne.

Ulgę powyższe przyznane zostały na przeciąg miesiąca sierpnia i września br. a korzystać z nich można przy wyjeździe z następujących uzdrowisk:

Busk, Bystra — Wilkowie, Ciecocinek, Druskieniki, Gozalkowice, Horyniec, Zrebenów, Jarencze, Jaworze, Jastrzębie Zdrój, Iwonice, Inowrocław, Krościenko n-D, Kosów k-Kolomyi, Krynica, Krzeszowice, Lubień Wielki, Miłowodz, Morszyn, Muszyna, Nałęczów, Niemirów - Zdrój, Ojców, Otwock, Rabka, Rymanów, Smuka

la, Swoszowice, Szczawnica, Szkołec, Truskawiec, Ustroń, Wrochta, Wisła, Zakopane, Zaleszczyki, Zegiestów.

Kradzież w Banku Dyskontowym Warszawskim

Mojesz Karo, zamieszkały przy ulicy Magistrackiej 14 zameldował w policji, iż w poczekalni Banku Dyskontowego Warszawskiego oddział w Łodzi, przy ul. Piotrkowskiej 57 nieznanymi sprawcami skradli mu z teczki pieniądze w ilości 1200 złotych oraz bilety skarbowe na sumę ponad 1000 złotych.

Za sprytnym złodziejem wdrożono poszukiwania.

Inkaso składek ŁOPP za pośrednictwem poczty

Łódzki obwód miejski ŁOPP daje do wiadomości, że z dniem 1 sierpnia rb. zmienił sposób inkasa bieżących składek członkowskich ŁOPP w stosunku do tych pp. członków, którzy opłacili składki dotychczas na ręce inkasenta obwodu względnie do kasy obwodu. Mianowicie tego rodzaju składki inkasowane są obecnie za pośrednictwem funkcjonariuszy pocztowych (listonoszów).

Teatr i muzyka

TEATR MIEJSKI

Dziś i jutro o godz. 8.30 wiecz. sztuka Brucknera „Rasy“.

TEATR LETNI

Dziś i codziennie w parku Staszica grana będzie komedia „Szkoła wdzięku“.

„BAGATELA“

Dziś w teatrze „Bagatela“ przy ul. Piotrkowskiej 94 odbędzie się premiera doskonałej rewji p. t. „Bebe“.

„Bagatela“ daje dziś dwa przedstawienia o godz. 8 wiecz. pierwsze i o godz. 10 wiecz. drugie.

ARTYSTA MALARZ A. BEHRMAN WRACA DO ŁODZI

Od dwóch lat przebywa w Maroku dobrze znany Łódzki artysta malarz Adolf Behrman. Wystawia on obecnie w stolicy Marokka francuskiego plon swej pracy. Wystawa przyjęta została przez krytykę bardzo entuzjastycznie. Świetne pejzaże marokańskie Behrmana zdobyły sobie szczególne uznanie prasy.

Adolf Behrman przybywa w najbliższych dniach do Łodzi, gdzie wystawi kilkaset nowych obrazów, malowanych w Afryce.

CASINO

Bohater „Czempa“

JACKIE COOPER

zachwycę wszystkich w swym najnowszym czarującym filmie

DZIELNY CHŁOPIEC

Nadprogram: Aktualności Paramountu i P. A. T.

Dziś pocz. o 12

Wyniki olimpiady polskiej emigracji

W piątek w 3 dniu igrzysk sportowych Polaków z zagranicy i Gdańska odbyły się dalsze zawody pływackie, mecze gier sportowych i zawody piłkarskie.

PIŁKA NOŻNA

Pierwszy półfinałowy mecz piłkarski, rozegrany pomiędzy Czechosłowacją a Rumunią zakończył się zwycięstwem Czechosłowacji w stosunku 4:2 (2:1). Czechosłowacja w ten sposób przeszła już do finału.

GRY SPORTOWE

W półfinałach siatkówki panów Rumunia przegrała z Łotwą 2:0 (15:3, 15:11), a Czechosłowacja odniosła zwycięstwo nad Francją 2:0 (15:4, 15:5).

W półfinale koszykówki panów Gdańsk zwyciężył Rumunię 23:17 (9:11).

The Christian Science Monitor

założony w roku 1908 przez p. Mary Baker Eddy Międzynarodowy Dziennik Wydawany codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, przez Wydawnictwo „The Christian Science Publishing Society, One Norway Street, Boston Mass.

Komunikaty dla kierowników tego pisma, artykuły i ilustracje, które mają być ogłoszone, należy kierować pod adresem

The Editorial Board of The Christian Science Monitor.

Abonament reguluje się zgóry przez pocztę (ze wszystkich krajów) i wynosi:

rocznie	dol. 9 00
półrocznie	dol. 4 50
kwartalnie	dol. 2 25
miesięcznie	dol. 0 75
pojedynczy egzemplarz	dol. 0 05

The Christian Science Publishing Society,

Boston, Mass. U. S. A. wydaje: The Christian Science Journal Christian Science Sentinel The Herald of Christian Science

w językach: niemieckim, francuskim, skandynawskim, holenderskim.

Christian Science Quarterly. W Łodzi do nabycia w Tow. Zjednoczenie Wiedzy Chrześcijańskiej przy ul. Gdańskiej 91.

Liga rozpoczyna drugą rundę

Pięć meczy w pierwszym terminie.-- Spadek formy mistrza ligi LKS wyrusza na Śląsk bez Herbstreicha i Millera

Po dwutygodniowym odpoczynku, z którego nie wszystkie kluby starały się skorzystać, rozpoczyna się w dniu jutrzejszym druga seria spotkań ligowych o mistrzostwo.

Przerwa ta spowodowała, iż ogół sportowy przestał się orientować w formie poszczególnych zespołów, dlatego też pierwsze mecze oczekiwane są z większym zainteresowaniem. W bój idzie dziesięć drużyn, a wyjątek stanowią Warszawianka i Legja. Lecz kluby te nie potrafiły odegrać poważniejszej roli w pierwszej rundzie, dlatego też z ogólnego punktu widzenia nad brakiem ich można przejść do porządku dniego.

Grają:

w Warszawie Polonia — Warta, w Krakowie Wisła — Strzelec i Cracovia — Podgórze, we Lwowie Pogoń — Garbarnia i w Hajdukach Wielkich Ruch — L. K. S.

W meczach krakowskich na zwycięzców typujemy Cracovię i Wisłę. Pierwsza będzie miała zapewne dość ciężką przeprawę z Podgórzem, poprawne formy któr. zaobserwowało w ostatnich rozgrywkach pierwszej rundy, druga bez wysiłku odbierze punkty siedziałom, zwłaszcza, że gra na własnym boisku.

Co innego powiedzieć trzeba o meczach Pogoni z Garbarnią i Ruchu z L. K. S. Bolesna porażka, doznana przez Garbarnię w pierwszej serii rozgrywek (1:4) wymaga rewanżu, lecz okoliczności towarzyszące spotkaniu zdają się wykluczać tę możliwość.

Specjalny rozdział należy się zawodom Ruchu z L. K. S. Drużyna śląska kroczyła przez cały czas po drodze pięknych zwycięstw, lecz w ostatnim

spotkaniu potknęła się na Polonii. Zaczęto baczniej obserwować Ruch i stopniowo nabrano dość uzasadnionego przekonania, że w formie mistrza ligi nastąpił spadek. Opinia ta potwierdza się, gdyż Ruch w ostatnim meczu towarzyskim z jednym z najsłabszych klubów Śląskiej A - klasy nie grał, jak na mistrza przystało. Słynny atak ślązaków zdradzał zupełny wprost zanik dyspozycji strzałowej. Gemza nie powrócił jeszcze całkowicie do zdrowia, a Urban ostatnio tak utył, iż godziny jego w ligowej drużynie są policzone.

Nie lepiej przedstawia się sprawa w obozie L. K. S. Katastrofalny spadek formy zaobserwowany na ostatnim meczu łodzian z wiedeńskim Libertosem nie wróży im nic dobrego. Na dobitkę złego L. K. S. musi wyruszyć na Śląsk z silną rezerwą, ponieważ dyskwali-

fikacje Herbstreicha i Millera jeszcze się nie skończyły, a Frymarkiewicz wciąż jeszcze odczuwa kontuzję, jakiej doznał na meczu z Austrią. W związku z tem kierownictwo L. K. S. zamierza wystawić następujący skład:

Cegliński, Karasiak, Fliegel, Jańczyk, Pegza II, Tadeusiewicz, Król, Fiedler lub Sowiak, Czajkowski, Durka i Szaniawski.

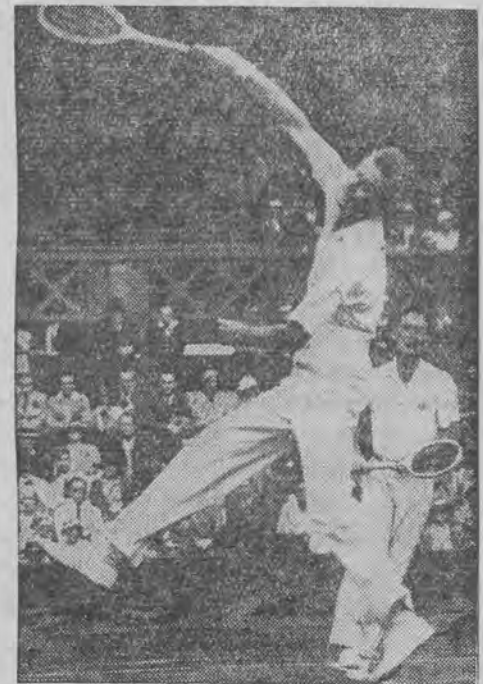
Brak tu jeszcze Pegzy I, któremu zajęcia zawodowe nie pozwalają na wyjazd z Łodzi.

Wreszcie piąte spotkanie Polonia — Warta (pierwszy wynik 2:2) ze względu chociażby na to, iż mecz odbędzie się w Warszawie, przyniesie punkty

zapewne drużynie stołecznej.

Ponieważ terminy spotkań międzypaństwowych z Jugosławią i Niemcami są już niedalekie, przeto kapitan sportowy PZPN. zwrócić musi specjalną uwagę na formę zawodników, w której w czasie dwutygodniowego urlopu mogliby zajść bardzo poważne zmiany. Zestawienie reprezentacji w tych warunkach będzie bardzo trudne, chociaż nie zmniejsza to odpowiedzialności. Etapem przygotowawczym dla generalnego wypróbowania sił, a w każdym razie lepszego zorientowania się w materiale, będą najbliższe mecze ligowe, a głównie mecz reprezentacji Polski z reprezentacją polskiej emigracji.

Finał Davisa w Wimbledon



Amerikanie Stoeffen i Lott podczas gry podwójnej, w której pokonali Anglików.

Polska - Estonia 2:0

Pierwsze zwycięstwo w walce o puchar Davisa

RYGA, 3. 8. (PAT). W Tallinie rozpoczął się w piątek mecz tenisowy Polska — Estonia o puchar Davisa. Pierwszego dnia rozegrano gry pojedyncze.

Pierwsze spotkanie pomiędzy Tłoczyńskim a Pukkem zakończyło się wygraną Tłoczyńskiego w trzech setach 6:4, 6:4, 6:3.

Drugi mecz pomiędzy młodym Tarłowskim a Lasne przyniósł również zwycięstwo Polakowi w czterech setach 6:2, 6:4, 2:6, 6:4.

Dziś, w sobotę, w drugim dniu zawodów odbędzie się gra podwójna. Walczą Tłoczyński — Wittman i Lasne — Pukk.

Pech Hebdy

W Hamburgu odbyło się losowe nie tenisowych mistrzostw Rzeszy. Jedyne reprezentant Polski Hebdy wylosował grupę, na której czele znajduje się jeden z najlepszych tenisistów w świecie von Cramm.

Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro

Kalendarzyk sportowy na dzień dzisiejszy i jutrzejszy przedstawia się następująco:

Sobota:

Piłka nożna. Boisko Widzewa o godz. 17 mecz towarzyski: Widzew — Legja (Poznań).

Niedziela.

Piłka nożna. Boisko LKS przy Al. Unji o godz. 10.30 7-minutowa dogrywka decydującego meczu o mistrzostwo kl. A. LTSG — Widzew (bez udziału publiczności). Boisko Widzewa godz. 17: mecz towarzyski Union Touring — Legja (Poznań). W Pabjanicach mecz o wejście do kl. A PTC — Lechia (Tomaszów) i o utrzymanie się w klasie B. Sokół — Burza i w Kaliszu mecz o wejście do klasy A: Strzelec — Tur.

Zapaśnictwo. W Pabjanicach na boisku Kruszendera, od godz. 15 mecz zapaśniczy SKS — Kruszender.

WENTYLATORY

sufitowe, ściennie zwykłe i śrubowe

DO WIĘKSZYCH LOKALI, SKLEPÓW i FABRYK

Sprzedaż wszelkich aparatów elektrycznych, radiowych zelektryfikowanych, lamp, żyrandoli na raty i za gotówkę

Zużycie prądu od 30 do 125 watów na godzinę wynosi **Od 2 do 8 groszy**

W sklepie Elektrowni

Piotrkowska 115,
telef. 134-42.

Wszelkie pokazy nie obowiązują do kupna.

Centralna Łaodownia Akumulatorów

Łódź
PIOTRKOWSKA 167
TEL. 205-21.

RADJOWYCH SAMOCHODOWYCH MOTOCYKLOWYCH

WARSZTATY REPARACYJNE WYPOŻYCZANIE AKUMULATORÓW

NA TELEF. WEZWANIE
TEL. 205-21
TELEF. 205-21
ODBIERAMY I DOSTARCZAMY AKUMULATORY DO DOMÓW.

Dr. med.
Z. Pinczewska
choroby kobiece
przeprowadziła się
Gdańska 28, m. 4
tel. 108-01
Wznowi przyjęcia 6 sierpnia r b
Przyjmuje od 4—6 pop.

Doktor
KLINGER
spec. chor. weneryczn., skórnych
i włosów (porady seksualne)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9—11 rano i od 6—8 w
W niedziele i święta od 10—12

Dr. med.
Niewiażski
powrócił
Specjalista chorób wenerycznych,
skórnych i moczopłowych
leczenie niemocy płciowej
Andrzeja 5, telef. 159-40
przyjmuje od 8—11 rano i od 5—9 w
w niedziele i święta od 9—1
Dla pań oddzielna poczekalnia

Dr. med.
S. Goldryng
rentgenolog
powrócił
Południowa 9, tel. 127-64

Dr. med.
N. Trachtenherc
powrócił
Narutowicza 22. Tel. 133-16

Dr. med.
M. Kocen
Analizy lekarskie
POWRÓCIŁ
Piotrkowska 109.

Dr. med.
J. Makowski
powrócił
chor. dzieci
Gdańska 28, tel. 150-02
przyjm. od 3—5 pp.

Dr. med.
Wołkowyski
przeprowadził się na ul.
Cegielniana 11 tel. 238-02
Choroby weneryczne, moczopłowe i skórne
Przyjmuje od 8—12, 4—9 w.
w niedz. i święta od 9 do 1 po poł.

Teatr-Kawiarnia

„BAGATELA”

Piotrkowska 94. :: Tel. 240-50

Dziś, w sobotę, dnia 4 sierpnia b. r.
zachwycać będzie publiczność:

Humor i satyra J. Bukojemskiej	Niespożytość talentu L. Sempolińskiego
Groteska i temperament J. Kozłowskiej	Sex-Apeel J. Sulimy Jaszczółta
Egzotyzm północy Juno Gordez	Uroda i młodość Bagatela-girls
Wdzięk i uśmiech Haliny Dorée	Werwa i zgranie Bayman Jazz'u
Żywioł, gracje i rewelacje Ir. Soboltówny i E. Wojnara	Przepych wystawy B. Kudewicza

w premierze wielkiej dziecinady w II cz., 18 obr. p. t.

BEBE!!

Bilety w cenie **75 gr. do 3 zł.**

Początek o godz. 8 i 10 w.

W niedzielę, o godz. 5-ej w ogrodzie Five o'clock
z udziałem zespołu.

Dr. med.
J. Nadel
AKUSZER-GINEKOLOG
przyjmuje od 3—5 i 7—8 wiecz.
Andrzeja 4, tel. 228-92

Lekarz-dentysta
Br. Granasowa
Piotrkowska 124
wznowiła przyjęcia

WŁODZIMIERZÓW
Pensjonat „Trzy Lilje”
inż-owej **H. Russakowej**
i **N. Wałkmanowej**

Własny 12-morgowy las. Plaża w pobliżu. Boisko sportowe (siatkówka, koszykówka, ping-pong). Słoneczne pokoje. Wyśmienita kuchnia. Pierwszorzędna obsługa. Dla dzieci i młodzieży szkolnej troskliwa opieka. Zgłoszenia na miejscu, w Łodzi tel. 245-08.

W sierpniu ceny niższe

Dr. med.
I. Rozenfeld
chor. uszu, nosa i gardła
powrócił
ul. Zawadzka 8, tel. 241-53
Przyjm. od 2.30 do 4.30

Doktor
REICHER
Specjalista chorób skórnych
i wenerycznych
leczenie niemocy płciowej
Południowa 28, tel. 201-93
przyjm. od 8—11 rano i 5—8 w.
w niedziele i święta od 9—1 pp.

PRZYCHODNIA
WENEROLOGICZNA
Lekarzy specjalistów
Zawadzka 1, tel. 205-38
czynna od 9 r. do 9 wiecz.
Choroby weneryczne, moczopłowe
i skórne. Porady seksualne.
Stacja zapobiegawcza
czynna całą dobę.
Dla Pań oddzielna poczekalnia
Porada 3 zł.

Ogłoszenia drobne

WÓZKI dziecięce Kon-Kon po cenach przystępnych poleca **Marja Jakobi, Piotrkowska 107, sklep w podwórzu.**

MORSZYN. PIERWSZORZĘDNE PENSJONATY „FELICJA” i „ITALIA” CENY UMIARKOWANE.

OD ZARAZ do wynajęcia 2 pokoje z kuchnią, wygodką i balkonem. 3 pokoje z kuchnią, wygodką i balkonem. Cegielniana 59. Dozorca wskaże. 949-3

Wesoly urlop
łącznie ze zdrowym, pożywnym utrzymaniem znajdziesz w pensjonacie „ADRIA” Żelazowej KOLUMNY. Telefon 18. Pałacowca 9/11. Ceny na m. sierpień niższe

WYGODNIE umeblowany pokój, telefon, prawa oficyna, pierwsze piętro. **Gdańska 44, miesz. 11.**

POKÓJ z kuchnią frontową z wygodami oraz duży frontowy sklep natychmiast do wynajęcia. **Zgierska 116 u gospodarza Tel. 150-80. 948-2**

4-POKOJOWE mieszkanie słoneczne, wszelkie wygody tanio do wynajęcia. **Zeromskiego 12, róg Zawadzkiej. Dozorca wskaże. Tel. 141-74. 134-2**

REWELACJA!! Znany renomowany zakład fryzjerski **I. Jakubowicza** w Łodzi, **Piotrkowska 60** (w podwórzu) postanowił na sezon letni obniżyć ceny. Golenie 20 gr., strzyżenie 40 gr., mycie głowy 30 gr., masaż elektr. 20 gr. Pierwszorzędny manicure 70 gr. Spieszcie wszyscy tłumnie do **Jakubowicza!!! 7851—20**

METRO
Przejazd 2

Dziś i dni następnych!
Poraz pierwszy w Łodzi
Komedia najnowszej produkcji p. t.
PRZY DRZWIACH ZAMKNIĘTYCH

z udziałem sławnego **Karola Lamaca**
Nadprogram: Tygodnik **Foxa** i **P. A. T.**

ADRIA
Główna 1

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-sepaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł., Reklamny tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia sączynowe i małżeńskie 12 zł. Ogłoszenia samolejące obliczone są o 50% drożej, firm. nagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatek 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej.

Redaktor odp. **Stanisław Rożniecki** Za Wydawnictwo „Prasa”, wydawnicza sp. z ogr. odp. **Eugeniusz Kronman**. W drukarni własnej **Piotrkowska 101**